SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej

Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Organizacja Młodzieży Narodowej (O. M. N.) będąca odpowiednikiem „naprawy" wśród młodego pokolenia wyrzekła się przed kilku laty tej nazwy i zmieniła ją na Związek Pol. Młodz. Demokratycznej (Z. P. M. D.) Chociażby ten szczegół wskazuje, że „naprawa" nie może być ośrodkiem obozu pretendującego do charakteru „narodowego".

ROK XVII. Nr. 114 (5038) WILNO CZWARTEK 28 KWIETNIA 1938 R. CENA 20 GR.

W odpowiedzi na wywiad gen. Skwarczyńskiego.

Poniżej zamieszczamy wywiad gen. Skwarczyńskiego udzielony agencji **Iskra**, a nam uprzejmie przysłany przez oficjalną **Polską Agencję Telegraficzną.** Otóż właśnie! Gen. Skwarczyński wyraża zdziwienie, że organy prasowe ugrupowań politycznych, które do „Ozonu" nie weszły, tak się jego sprawami interesują! Generał Skwarczyński chce jakby powiedzieć: „Nie wtykajcie nosa do cudzego prosa". Istotnie gdybym powiedzmy zabierał głos w sprawach wewnętrznych jakiegoś innego stronnictwa gdybym ubolewał dlaczego u Witosa, czy w Endecji weszli do Rady Nadzorczej panowie X., a nie panowie Y, to słusznie mogliby szefowie tych stronnictw powiedzieć: „a panu co właściwie do tego". **Ale myli się** gen. Skwarczyński jeśli sądzi, że te analogje może zastosować do **Ozonu.** Bo Ozon jest stronnictwem korzystającem **na całego** z pomocy aparatu państwowego. Wywiady jego szefów i jego rzekome zwycięstwa głoszone są przez urzędowe agencje, sołtysi rozklejają jego deklaracje na płotach, starostowie w poczekalniach urzędowych, władze kolejowe na dworcach, jego zjazdy, wiece i demonstracje odbywają się z udziałem figur urzędowych, szef jego witany jest przy przyjazdach przez wojewodę na peronie. Oczywiście ten stan rzeczy nie przeszy konstytucyjnością, ale z drugiej strony **stwarza prawo** dla każdego obywatela Rzeczypospolitej, a w tej liczbie dla konserwatywnych dziennikarzy, którzy aczkolwiek są konserwatystami jednak urodzili sie Polakami nie gorszymi od gen. Skwarczyńskiego.do **kontroli**, do **wglądu**.do wypowiadania uwag jakie to proso hoduje nam nasz aparat państwowy.

Gen. Skwarczyński **zaprzecza**, aby nad Radą Nadzorczą dominowała grupa „naprawiaczy" Skądże się to jednak wzięło, że **cała niezależna prasa** polska, a także prasa żydowska wychodząca w języku polskim, **natychmiast** po ogłoszeniu listy Rady Nadzorczej napisała **jednomyślnie**, że ta Rada Naczelna to **dyktatura** „naprawiaczy". Przecież tą opinję wydały natychmiast: 1) narodowe dzienniki w stolicy i na prowincji 2) prasa frontu Morż, 3) prasa socjalistyczna: „Robotnik", Dziennik Ludowy, które „naprawiaczy" lubią i nie chciałyby im szkody zrobić, 4) prasa żydowska. Podobnie zresztą ocenili sytuację korespondenci zagraniczni. — I po tem wszystkiem gen. Skwarczyński powiada „nic podobnego", „o kluczu partyjnym nie myślałem, rzuciłem go do Wisły". — Czyż naprawdę go nie dziwi ta **jednomyślność** całej prasy w ocenie jego nominacji i czy naprawdę nie przejdzie mu przez głowę myśl, że ogół tak określających sytuację dziennikarzy, narodowych, socjalistycznych, żydowskich, może mieć w tej materji więcej doświadczenia, aniżeli on sam od tak niedawna zajmujący się polityką.

Gen. Skwarczyński powiada: „naliczono zaledwie 8 naprawiaczy w Radzie Nadzorczej i to cytując różne nazwiska". Gen. Skwarczyński zapomina widać w tym momencie, że „naprawa" to sprzysiężenie tajne. Pisze się o masonerji ,ale nikt nie wymienia „masonów", tylko się podejrzewa „masonów", tylko się poznaje „masonów" według pewnych ustalonych danych. Taksamo jest z „naprawiaczami". Przecież wiemy doskonale, że do tej organizacji należą ludzie, którzy się do niej nigdy nie przyznają. Na tem właśnie polega niebezpieczeństwo i jednocześnie ciężar walki ze sprzysiężeniami tajnemi, że występuje one do walki ze spuszczoną przyłbicą. Nikt — panie generale —nie wyliczy panu wszystkich „masonów" w parlamencie francuskim i nikt nie wyliczy wszystkich „naprawiaczy" w Radzie przez Pana powołanej. Czy z tego można wysnuwać wnioski, że w parlamencie francuskim niema masonów, a w Radzie „Ozonu" niema „naprawiaczy"względnie są tylko ci,którzy się do tego przed Panem przyznają? Byłyby to wnioski zbyt symplicystyczne. Natomiast **jawnych** ugrupowań, które się zarysowały w **Ozonie** w Radzie Nadzorcze niema wcale niema „Jutra Pracy", niema **Młodej Polski** niema grupy wileńskich rolników p. Staniewicza, pomimo tego, że szef tej ostatniej grupy stawał **Ozonowi** w potrzebie na wolontarjusza.

Gen. Skwarczyński powiada w wywiadzie, że „wydał mu się dziwny fakt", że Zw. Młodej Polski zachowuje nadal przyjazny stosunek do „Falangi" i że „siłą rzeczy nasunęło mu się podejrzenie", że za tem kryje się ścisły stosunek organizacyjny. Ależ podejrzenie całkiem słuszne! Powstaje nawet pytanie, czy na podstawie wywiadu gen. Skwarczyńskiego będziemy wnioskować, że i płk. Koc tak że jak i gen. Skwarczyński **nie wiedział,** że pomiędzy ZMP, a Falangą istnieje organizacyjny konktat, o czem wiedziała cała Polska, czy też wiedział, ale nie zdążył gen. Skwarczyńskiego przy zdawaniu mu „obozu tworzonego przez płk. Koca" o tej okoliczności uprzedzić. W każdym razie podejrzenia gen. Skwarczyńskiego były trafne, co zresztą napawa nas dużym optymizmem, bo wywołuje nadzieje, że gen. Skwarczyński zacznie skolei obserwować „naprawę" to i tu spostrzeże wiele rzeczy, o których na początku sprawowania swego trudnego urzędu nie był należycie poinformowany.

W pewnym ustępie swego wywiadu wspomina gen. Skwarczyński o insynuacjach jakoby **O.Z.N.** zboczył od tradycji Marsz. Piłsudskiego i powołuje się tu na całe swoje życie i swoich przyjaciół z obozu. Otóż **oczywiście,** że gen. Skwarczyński był przez całe życie wiernym żołnierzem Marsz. Piłsudskiego i tego,kto by mu tego zaprzeczył, — (o ile by się kiedykolwiek zjawił)— może słusznie uważać za kanalję i oszczercę. W tym momencie całe nasze sympatje są po stronie gen. Skwarczyńskiego, jak również i wtedy kiedy oświadcza on, że masonerja to poddanie się cudzoziemskim czynnikom dyspozycyjnym. Na marginesie musimy także zauważyć, że widać za swoich przyjaciół nie uważa gen. Skwarczyński p. Stahla z jego grupą, których przecież wprowadził do Rady Nadzorczej, bo o tych chyba nie mógłby powiedzieć, że ich **całe życie** było dowodem wierności do Komendanta.

Na zakończenie wspomina gen. Skwarczyński, że **Ozon** nie jest, ani prawicą, ani lewicą. Otóż chcemy tu być bezwzględnie szczerzy i postawmy wszystkie kropki nad i. Owszem są dziś w Europie kierunki polityczne do których nie nadają się określenia „prawica" i „lewica". Przykładem Hitleryzm, który aż kipi dynamicznością idei nacjonalistycznej, którego antysemityzm jest wyklinany przez wszystkich liberałów, jako zjawa mroków średniowiecza ,a który rozsadza sprzęgła stara Europy nowoczesnością i rewolucją urządzeń gospodarczych. Oto istotnie ani prawica, ani lewica. A **Ozon?** Trzeba jasno powiedzieć. Deklaracja pułkownika Koca była to wyraźna **prawica.** Wszystko tam było zdecydowanie prawicowe: nacjonalizm, katolicyzm, poglądy gospodarcze, poglądy na sprawę rolną. Natomiast „naprawa" to wyraźnie **lewica.**Gen.Skwarczyński się myli,że aby to nie było,ani prawicą ani lewicą wystarczy **utrzymać** prawicową deklarację, jako zasadę i **oddać organizacje** w ręce lewicy.Taka recepta tworzenia nowego ruchu nie mającego być prawicą ani lewicą jest grubo niewystarczająca, jak również niedostatecznie nas przekonywa argument, że sam gen. Skwarczyński nie chce mieć etykietki prawicowca, czy lewicowca. Ale zgodzimy się nawet, że nietylko jej nie chce mieć, ale i w rzeczywistości jej niema, nikt mu nie zdążył jej przykleić. Ale cóż z tego? W Polsce żyje miljony ludzi bez żadnej etykietki politycznej. Czy to ma wystarczyć, że gdyby zostali mianowani szefem jakiejś partji, to tem samem partja ta nie będzie, ani lewicą, ani prawicą. — To nie wystarcza. **Cat.**

Wywiad „Iskry" z gen. Skwarczyńskim

WARSZAWA. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński przyjął w dniu 26 b.m. przedstawiciela agencji „Iskra" i udzielił mu wywiadu, który podajemy poniżej.

Za kilka dni ma się odbyć pierwsze zebranie rady naczelnej Obzuo Zjednoczenia Narodowego, a ponieważ pewne organu prasy bardzo dowolnie i różnolicie oświetlają jej skład personalny, przeto proszę uprzejmie Pana Generała o wyjaśnienie, jak należy ustosunkowywać się do głosów tych niepowołanych komentatorów?

Wszelkie napaści prasowe na OZN związane zarówno ze składem rady naczelnej, jak i innemi wydarzeniami organizacyjnemi z ostatnich dni, nie posiadają charakteru zasadniczej dyskusji programowej. Polegają tylko na niezgodnem z prawdą i wyraźnie tendencyjnem komentowaniu niektórych spraw personalnych Obozu. Te stan rzeczy narzuca wywiadowi, którego panu udzielam, charakter sprostowania tych mylnych pogłosek i interpretacyj.

Jest rzeczą charakterystyczną, że personalny skład Rady Naczelnej OZN zaniepokoił nie członków samego Obozu, a tylko te ugrupowania polityczne, które z takich, czy innych względów do Obozu nie weszły. Oczywiście, w szczerość troski tych polityków o skład Rady Naczelnej nie wierzę i wierzyć nie mogę.

Prasa tych ugrupowań, która dziś tak wiele pisze o sprawach Obozu, zwalczała OZN oddawna, również i wówczas, gdy szefem Obozu był płk. Koc. Rozdzieranie więc obecnie szat przez te pisma spowodu rzekomej zmiany kierunku ideologicznego OZN jest zwykłą komedią, która nie może mnie wzruszyć i której cel jest aż nadto przejrzysty.

Pytał pan o skład Rady Naczelnej OZN.

W tej sprawie nie mam właściwie nic do dodania do notatki pod tytułem „W poszukiwaniu zgubionego klucza", zamieszczonej w „Gazecie Polskiej" z dnia 14 kwietnia r.b. faktem jest bowiem, że przy doborze członków do Rady Naczelnej powodowałem się wyłacznie i jedynie wartością indywidualną kandydatów i zdolnościami ich, wykazanemi w pracy terenowej i realizacyjnej. Nie brałem zupełnie pod uwagę żadnego klucza grupowego czy partyjnego, który, jak słusznie mówi „Gazeta Polska", rzuciliśmy już dawno do Wisły.

Oczywiście, nieprawdą jest, żeby w ten sposób dobrany skład Rady Naczelnej mógł dawać przewagę jakiejkolwiek „grupie", a przytaczanie przez prasę wiadomości o rzekomem opanowaniu Rady Naczelnej przez t. zw. „grupę naprawiaczy", jest zupełnie błędne i gołosłowne.

Nadmienić należy nawiasowo, że żaden z podających te „alarmujące" informacje dzienników, nie zdołał wyliczyć więcej, jak 8 rzekomych członków tej grupy, wymieniając zresztą najrozmaitsze nazwiska, które w każdym niemal z tych dzienników inaczej brzmiały. Jeśli więc nawet zestawimy tę liczbę „naprawiczy" z ilością 80 powołanych już członków Rady Naczelnej, to przekonamy się dobitnie, jak wygląda fałszywa legenda o „opanowaniu" przez nich całej Rady.

Zresztą podobna legenda o „kursie naprawiackim" w OZN zaistniała już od pierwszej chwili objęcia przeze mnie szefostwa Obozu.

Chcąc tym najzupełniej dowolnym i fałszywym pogłoskom położyć kres, w przemówieniu swem na zjeździe przewodniczących okręgów OZN w dniu 21.II b.r. apelowałem do przeciwników OZN, aby nie przyczepiali mi żadnej grupowej etykietki, a podjęli rzeczową dyskusję na temat zasad, głoszonych przeze mnie. Niestety, dyskusji takiej nikt nie podjął.

Mogę tylko stwierdzić jasno, że w polityce Obozu nie ma mowy o żadnym zwrocie na lewo kierunek jej zakreślony jest przez deklarację ideowo polityczną O.Z.N. z dnia 21.II 1937, od której na krok nawet ani na lewo, ani na prawo, nie odstąpiliśmy i odstąpić nie zamierzamy.

Ostatnio na łamach prasy pewnego kierunku politycznego pojawiły się insynuacje, że OZN zboczył od tradycji Józefa Piłsud-

(Dokończenie na str. 2-ej)

PĘKANIE OZONU

Poseł Jan Hoppe wystąpił z Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym poseł Jan Hoppe wystosował następujący list do generała Skwarczyńskiego:

„Wobec negatywnej odpowiedzi Pana Generała na zgłoszoną przez posła Kazimierza Mirskiego deklarację, odpowiedzi, uniemożliwiającej poddanie polityki „Jutra Pracy" ocenie Sądu Koła Parlamentarnego Ozonu, jako autor jednego z kwestjonowanych przez Ozon artykułów, składam mandat członka Rady Naczelnej Ozonu, sekretarza poselskiej grupy Koła Parlamentarnego Ozonu i godność członka organizacji Ozonu. Odpis pisma niniejszego pozwalam sobie przesłać prezesowi Koła Parlamentarnego Ozonu, senatorowi Stefanowi Dąbkowskiemu". (—) JAN HOPPE.

DECYDUJĄCE ZEBRANIE GRUPY

„Jutra Pracy"

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W piątek, dnia 29 kwietnia odbędzie się zebranie „Jutra Pracy" na którem zapadną bardzo ważne decyzje w stosunku do Ozonu. Wobec stanowiska, zajętego przez generała Skwarczyńskiego wobec tej grupy w ogłoszonym dziś przez prasę wywiadzie, grupa „Jutra Pracy" niewątpliwie wystąpi z Ozonu na najbliższem posiedzeniu Koła. Trudno jednak jest w tej chwili przewidzieć, ilu posłów obejmie ta secesja.

Echa mowy w.-premier. Kwiatkowskiego

w bankowości

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiaduję się, że w jednym z największych banków warszawskich w najbliższym czasie nastąpią zmiany w dyrekcji w związku z ostatniem przemówieniem ministra Kwiatkowskiego, który jak wiadomo wspomniał o hańbiącym liście dyrektora jednego z największych banków warszawskich, odmawiającego jednej z firm zagranicznych kredytu w przełomowych dniach marca: „spowodu sytuacji politycznej". Bank ten, jak wspomniał min. Kwiatkowski zawdzięcza swą egzystencję pomocy Państwa.

Dyrekcja Związku Banków rozesłała następujący komunikat w związku z wyżej wspomnianem przemówieniem: „Komunikujemy, że zarząd Związku Banków na zebraniu w dniu 25 bm. postanowił zwrócić się do zainteresowanych instytucyj z zapytaniem, jakie konsekwencje instytucja wyciągnie z faktu, podanego do wiadomości przez p. wicepremjera. Po otrzymaniu wyjaśnienia zarząd Związku Banków zajmie stanowisko"..

Odczyt o Ozonie w Klubie 11 listopada

(TELEFONEM Z WARSZAWY

(Ł) Klub 11-go Listopada rozwija obecnie intensywną akcję odczytową. Niezależnie od zapowiedzianego na piątek odczytu p. Goetla o polskim faszyzmie, odbędzie się w dniu dzisiejszym odczyt na temat Ozonu i Służby Młodych, który wygłosić ma p. Makowski, przedstawiciel „Ruchu Narodowo - Państwowego", zastępca majora Galinata.

Poważne ostrzeżenie

sfer katolickich pod adresem „Siewu"

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła obszerny komunikat poświęcony charakterystyce działalności „Siewu" w związku z ostatniem przemówieniem ks. arcybiskupa Teodorowicza. W zakończeniu powyższego komunikatu czytamy znamienne ostrzeżenie, które wskutek zamieszczenia w oficjalnej agencji Episkopatu Polskiego posiada specjalne znaczenie: „Organizacja „Siewu" — czytamy tam — weszła na niebezpieczną drogę. Obawiamy się, by jej nie spotkał niesławny los „Legjonu Młodych", przed którym Episkopat Polski przestrzegał w roku 1932".

Naprawiacze organizują

wielki zjazd drobnych rolników

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Rada główna C. Tow. Org. i Kółek Roln. uchwaliła zwołać specjalny zjazd drobnych rolników, który odbędzie się prawdopodobnie w połowie sierpnia w Warszawie. Zarząd CTO i KR rozpoczął już akcję przygotowawczą przy współudziale ministerstwa rolnictwa

Rozprawa Studnicki — Starzyński

w Sądzie Apelacyjnym

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu 29 bm. na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znajduje się sprawa Starzyński contra Studnicki. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Kamieniobrodzki, do kolegjum Sądu wejdą poza przewodniczącym sędziowie: Moczulski i Skawiński. Studnicki na rozprawę prawdopodobnie nie będzie mógł przybyć spowodu anginy, na którą zapadł przed dwoma dniami. Starzyński bawi zagranicą.

Co działo się w Z. M. P. w Gdyni?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Bardzo charakterystyczny dla oceny sytuacji w ZMP był przebieg wypadków, jakie miały miejsce w Gdyni, w krytycznym dniu 24 bm. na odprawie, zwołanej przez kierownika Okręgu Morskiego K. Morawskiego. Gdy kierownik Okręgu wezwał zebranych do pozostania w Ozonie, motywując to m. in. także koniecznością zachowania posad, jeden z uczestników zebrania odczytał list od p. Rutkowskiego, zwalniający p. Morawskiego ze stanowiska kierownika. Po odczytaniu tej dymisji, cały Oddział gdyński opowiedział się po stronie nacjonalistycznego ZMP, wznosząc okrzyki na cześć marszałka Smigłego Rydza i na cześć p. Rutkowskiego, poczem manifestacyjnie opuścił salę. Pozostał w lokalu tylko były kierownik Okręgu Morskiego i przedstawiciel PAT., który widocznie przyszedł dla wysłania telegramu o entuzjaźmie, jaki panował dla majora Galinata.

ODMOWA DALSZEJ WSPÓŁPRACY

z „Gazetą Polską"

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym p. Józef Winiewicz, redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego" wystosował następujący list do wicemarszałka Miedzińskiego:

„Wielce Szanowny Panie Marszałku! W związku ze stanowiskiem, zajmowanem ostatnio przez redakcję „Gazety Polskiej" w sprawach polityki wewnętrznej i gospodarczej, zmuszony jestem zrezygnować ze współpracy z pismem Panów. Z poważaniem. J. Winiewicz".

Redaktor J. Winiewicz był przez szereg lat przedstawicielem i korespondentem „Gazety Polskiej" na terenie Ziem Zachodnich. Pozatem należy nadmienić, że „Dziennik Poznański" zgłosił w swoim czasie akces do Ozonu. Wystąpienie więc red. Winiewicza ze składu redakcji „Gazety Polskiej" jest bardzo znamiennym faktem, który wywołał duże wrażenie w Poznańskiem.

Proces Idzikowskiego i Michalskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) We wtorek w procesie Idzikowski — Michalski zeznawali pierwsi świadkowie.

— — — —

Pierwszy z nich, dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych pułk. Bolesław Sikorski, opowiada, że w końcu czerwca 1934 r. senator Wendt oświadczył mu raz, że nie ma zaufania do Idzikowskiego. Z pewnem zażenowaniem opowiadał mu następnie historję tajemniczego zaginięcia szpilki z brylantem. W parę dni później — jak wynika z zeznań świadka — Sikorski dowiedział się, że Idzikowski zbierał pieniądze wśród rzemieślników na interwencję u władz skarbowych. Wszystkie te informacje potwierdził mu poseł Snopczyński podczas rozmowy w jednej z kawiarń warszawskich. Opowiadał on wówczas Sikorskiemu, że Idzikowski wziął od Wilda 20.000 zł., zebranych wśród rzemieślników na fundusz interwencyjny.

Na pytanie przewodniczącego, czy Idzikowski nalegał na Wendta, ażeby wydał mu pokwitowanie z odbioru szpilki brylantowej, pułk. Sikorski opowiada:: „Jak mówił mi Wendt, były to gorące prośby, poparte nawet płaczem. Idzikowski skarżył się, że będąc człowiekiem niezamożnym, nie może wyłożyć sześciu tysięcy złotych. Później dowiedziałem się, że Idzikowski przygotowuje się do obrony, wpływając na różne osoby, ażeby nie odważyły się zeznawać niekorzystnie dla niego. Idzikowski stosował również nacisk na osobę Wendta, który podczas pobytu na kuracji w Truskawcu, był stale nagabywany przez różne osoby, a nawet spotykał się z pogróżkami.

Drugi świadek, poseł Snopczyński, jest przedmiotem ostrych ataków zarówno obrony, jak i samego oskarżonego Idzikowskiego. Już w swych wyjaśnieniach wstępnych Idzikowski nazwał Snopczyńskiego „wzorem pasożyta społecznego", człowiekiem, który odpowiedzialność za pewne posunięcia stara się przerzucić na innych metodą złodzieja, który ucieka krzycząc „Łapaj złodzieja".

Świadek Snopczyński opowiada na wstępie swych zeznań znaną historję, z brylantem i z owemi 20.000 zł., twierdząc, że pieniądze te wręczył Idzikowskiemu Wild w cztery oczy na kolacji w restauracji „Gastronomja". Następnie świadkowi zadaje szereg pytań obrońca Idzikowskiego, adwokat Goldsztejn i sam Idzikowski.

Gdy świadek Snopczyński na pytanie Idzikowskiego nie potrafił wymienić nazwisk rzemieślników, którzy skarżyli się na Idzikowskiego, oskarżony woła patetycznie: „Przez dziewięć miesięcy siedziałem w więzieniu, po to, aby się wszyscy mogli na mnie skarżyć, a teraz okazuje się, że żadna skarga nie wpłynęła.

Obrońca Goldsztajn usiłuje zdyskredytować świadka przytaczaniem nazwisk różnych osób, które miały procesy z b. posłem Snopczyńskim. Pytania obrońcy zostały przez Sąd uchylone.

Dziś, w środę przesłuchiwani będą dalsi świadkowie.

Wojska kastylijskie

PRZERWAŁY FRONT CZERWONYCH

SALAMANKA. Pat. Komunikat sztabu powstańczego donosi, że wojska kastylijskie pod dowództwem gen. Varela przerwały na odcinku Alfandra, na północ od Teruelu, front nieprzyjacielski w trzech punktach.

W dalszym ciągu operacyj obsadzone zostały miejscowości położone na południe od szosy Montalban — Alcaniz, miejscowości Molinos i Las Cuevas, następnie na południe od Montalban zdobyto miejscowości Mezquita, Canada, Jurque, Cuevad de Almuden, Aliaga i Calve oraz wzgórza położone wokół Aguilar. Wszystkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela na te miejscowości zostały odparte.

Front został przerwany na szerokości 30 km. Po trzydniowej akcji wojska powstańcze zdobyły teren 460 km. Wojska rządowe na odcinek Alfambra ściągnęły posiłki z frontu w prowincji Castellon.

Wywiad „Iskry" z gen. Skwarczyńskim

(Początek na str. 1-ej)

skiego.

Oczywiście, wobec panów z pod tych znaków nie odczuwam najmniejszej potrzeby udawadniania fałszu ich twierdzenia. O wierności wobec zasad Wielkiego Marszałka świadczą nie słowa tylko, lecz całe życie moje i moich przyjaciół z Obozu. Wątpię czy ktoś z tego typu krytyków ma uczciwe i moralne prawo do formułowania takich wyrzutów.

Mimo wyraźnego określenia powodów wykluczenia posła Budzyńskiego z OZN, plotka polityczna uparcie wraca do tego tematu. Może Pan Generał zechciałby wyrazić swe autorytatywne zdanie w tej sprawie?

Sprawa ta jest zupełnie jasna. Tygodnik „Jutro Pracy" od dłuższego już czasu zajmuje stale w stosunku do OZN stanowisko nielojalne. Jednym z objawów tej nielojalności jest też stosunek tego pisma do organu Obozu „Gazety Polskiej".

Parokrotne z mej strony ostrzeżenia, pozostały bez rezultatu. „Jutro Pracy" kultywowało uparcie swój brak konsekwencji.

Sądzę, że jest nie do pomyślenia, aby w najluźniej nawet związanej grupie politycznej, podobny stan rzeczy mógł być tolerowany i uchodzić bezkarnie. Z faktu tego wyciągnąłem prostą i logiczną konsekwencję w postaci wykluczenia z Obozu naczelnego redaktora „Jutra Pracy" posła Budzyńskiego.

Wszelką chęć interpretowania mej decyzji w tej sprawie, jakiemikolwiek innemi względami przypisać mogę tylko tendencyjnej, a niewybrednej demagogji.

— Niektóre pisma Panie Generale, łączyły uporczywie sprawę posła Budzyńskiego z jego akcją na terenie parlamentarnym w sprawie uboju rytualnego, orazo wniosku przeciw masonerji.

Jest to oczywiście fikcja. Nie mówiąc już o tem, że referentem w sprawie zniesienia uboju rytualnego był poseł Dudziński, Koło Parlamentarne OZN głosowało za tym wnioskiem. Co się zaś tyczy ustawy antymasońskiej, stanowisko zasadnicze OZN jest zupełnie wyraźne i widoczne w deklaracji ideowo - politycznej Obozu gdzie czytamy: „Państwo musi kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom, przychodzącym z zewnątrz".

— Czy można zapytać Pana Generała o opinję w sprawie nieudanej próby dywersji organizacyjnej Związku Młodej Polski?

Byłe kierownictwo Związku Młodej Polski obserwowałem uważnie od chwili objęcia szefostwa OZN. Odrazu wydał mi się dziwnym fakt, że Związek Młodej Polski, który jako odłam t. zw. „Falangi" wstąpić do OZN, zachowuje nadal z tą grupą bliski i przyjazny stosunek. Siłą rzeczy nasuwało mi się podejrzenie, że za temi przyjaznemi kontaktami kryje się w dalszym ciągu ścisły stosunek organizacyjny.

Tolerowanie nadal takiego stanu rzeczy, uważałem za wysoce niemoralne i niedopuszczalne w ramach zasad organizacyjnych OZN, to też poprzez władze „Służby Młodych", domagałem się stanowczo od kierownika Związku Młodej Polski, by zdecydowanie odciął się od współpracy i wszelkich kontaktów z „Falangą".

Sądzę, że to moje wyraźne stanowisko stało się bezpośrednią przyczyną wyłamania się z szeregów Związku Młodej Polski jego b. kierownika z grupą zwolenników. W stosunku do jednostek, wykazujących się brakiem dyscypliny organizacyjnej, zmuszony byłem wyciągnąć znane, ostre konsekwencje.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że znakomita większość młodzieży zorganizowanej w Związku Młodej Polski karnie pozostała w szeregach organizacyjnych i lojalnie podporządkowała się nowemu, wyznaczonemu przeze mnie kierownictwu Związku.

Zawsze byłem, jestem i będę zwolennikiem zdrowego i pozytywnego nacjonalizmu, mającego na celu dobro Narodu i Państwa polskiego. Dlatego też chętnie szukam i będę szukał platformy współpracy z młodzieżą, mającą szczere przekonania narodowe. Dążeniem mojem będzie jednak zawsze skierowanie tych zdrowych tendencyj we właściwym kierunku twórczej pracy, zmierzającej do budowy siły moralnej i materjalnej Narodu i Państwa polskiego. Przeciwstawiać się natomiast będę zawsze wszelkim usiłowaniom siania w Polsce demagogji i zamętu, usiłowaniom szczególnie niebezpiecznym wśród młodzieży. Zamęt ten stoi na przeszkodzie rozwojowi naszej potęgi państwowej i staje się ogniskiem rozkładowem zdrowych sił narodu.

Na zakończenie chcę podzielić się z panem moją prywatną obserwacją, będącą wynikiem głębokiego wyczucia.

Jestem niezbicie przekonany, że wysunięte przez marszałka Smigłego Rydza hasło zjednoczenia narodowego natrafiło w Polsce na grunt podatny i jest w szerokich warstwach społeczeństwa popularne.

Do walki z realizacją tego wielkiego hasła Naczelnego Wodza występują pod rozmaitemi maskami niektóre ugrupowania polityczne i pozostające pod ich wpływami organy prasowe.

Uderzają one w samą ideę naczelną Obozu Zjednoczenia narodowego choć wyszukują rozmaite pozorne powody do swych napastliwych wystąpień. Atakowano OZN za czasów szefostwa płk. Koca. Atakuje się obóz również i dziś. Wyszukuje się coraz to inne, nowe powody, mające istotny cel ataku ukryć i zamaskować. Dziś naprzykład, jako formy ataku O.Z.N. używa się argumenty rzekomego opanowania obozu przez niemal mityczną potęgę „naprawiaczy".

Ale w tej akcji napastniczej coraz wyraźniej zarysowuje się jej generalna linja walki z ideą szeroko pojętego zjednoczenia narodu.

Coraz wyraźniej występuje jakże zgubna i niebezpieczna dla Polski tendencja bojowego podziału na „prawicę" i „lewicę".

Zbyteczne jest chyba uzasadniać, że tego rodzaju rozwój układu sił politycznych w Polsce byłby krokiem wstecz, zamiast wytężonym marszem naprzód, którego wymaga od nas sytuacja geopolityczna narodu, graniczącego z dwoma wielkiemi państwami, rządzonemi przez ustrój totalistyczny. Zbyteczne jest chyba przypominać o tragicznym rozkładzie Hiszpanji.

Wielkie idee muszą zawsze zwyciężyć, choćby nawet droga do ich realizacji była trudna, wymagała żmudnej walki i ofiar. Dlatego jestem pewny, że cel, jaki postawił sobie OZN zostanie osiągnięty. Im wcześniej społeczeństwo odrzuci podsuwane mu przez partje polityczne małe cele i im wcześniej stanie w zwartych szeregach O. Z.N., pragnącgo zjednoczyć cały naród, — tem prędzej osiągnąć będziemy mogli ideał Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nowy rekord polski w rzucie młotem

KATOWICE. Pat. Na zawodach lekkoatletycznych w Chorzowie Węglarczyk pobił rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując doskonały wynik 47,75.

Porażki polaków w zapasnictwie

TALLIN. Pat. Na mistrzostwach zapaśniczych Europy w Tallinie Niemiec Seelenbinder pokonał Polaka Gwóździa. Gwóźdź po tej porażce został wyeliminowany. Poprzednio wyeliminowani zostali Świętosławski i Szajewski.

W mistrzostwach bierze jeszcze udział Bajorek.

Skład Polski i Niemiec do walk puharowych

WARSZAWA. Pat. Polski Związek Lawn Tenisowy zgłosił do komitetu rozgrywek o puhar Davisa drużynę, złożoną z 4 zawodników: Józef Hebda, Adam Baworowski, Ignacy Tłoczyński i Spychała.

BERLIN. Pat. Niemiecki Związek Lawn - Tenisowy ustalił następujący skład niemieckiej reprezentacji Davis - Cupowej: Henkel Dettmer, Beuthner, Goepfert, Denker, Metaxa i Redl.

Problem Czechosłowacji

wchodzi w stadjum decydujące

Henlein domaga się przyjęcia żądań 800 tys. Niemców sudeckich

h PRAGA. Podczas onegdajszego kongresu Niemców sudeckich Henlein wysunął jak wiadomo pod adresem rządu praskiego następujące żądania:

Aby doszło do pokojowego rozwoju Czechosłowacji, należy zdaniem Niemców sudeckich stworzyć następujący porządek prawny:

1) Wprowadzić zupełne równouprawnienie Niemców z Czechami.

2) Nadać sudecko - niemieckiej grupie narodowej osobowość prawną.

3) Ustalić i uznać niemieckie terytorjum zamieszkania.

4) Rozbudować niemiecki samorząd na terytorjum zamieszkałem przez Niemców.

5) Stworzyć ochronę prawną dla tych obywateli państwa, którzy przebywają poza obrębem zamkniętego terytorjum osiedlenia ich narodów.

6) Usunąć bezprawia, jakie stosowano wobec Niemców sudeckich od r. 1918 i dać im odszkodowania za poniesione przez nich straty.

7) Uznać i wprowadzić w życie zasady: w niemieckim okręgu niemieccy urzędnicy.

8) Dać zupełną swobodę w przyznawaniu się do niemieckości i niemieckiego światopoglądu.

BERLIN OSTRZEGA

Za żądaniami Henleina stoi rząd Rzeszy

BERLIN. Pat. W szeregu głosów prasy, omawiających kwestję Niemców sudeckich, na łamach „Nachausgabe" ukazał się artykuł kryjącego się pod pseudonimem K. G. K., znanego publicysty niemieckiego, którego bliskie kontakty z miarodajnymi czynnikami Rzeszy są ogólnie znane.

Autor stwierdza, że wszelkie rozważania, wysuwane ostatnio zarówno w Londynie, jak i Paryżu, przeoczają dwa zasadnicze czynniki:

1) Rozwiązanie kwestji czechosłowackiej nastąpić musi przez rząd praski, jeżeli mocarstwa zachodnie przywiązują jeszcze wagę do tego, aby Czechosłowacja stanowiła państwo samodzielne. Natomiast głosy prasy angielskiej, jak i francuskiej, najwyraźniej inspirowane ze strony urzędowej, — wywołują wrażenie braku wiary ze stroy W. Brytanji i Francji w wewnętrzną spoistość czechosłowackiego tworu państwowego. Rząd praski opowiedzieć się musi obecnie, mając do rozważenia żądania Henleina, wysuwane zgodnie z konstytucją. Ewentualne szukanie przez Pragę wybiegów i odsuwanie tych żądań do końca bieżącego roku, wywołałoby tylko w Czechosłowacji stan nie do zniesienia. Rządu praskiego nie ominie związana w niemniejszy sposób z tem zewnętrzno — poltycznem zagadnieniem decyzja w dziedzinie polityki zagranicznej. Polega ona na tem, że oczywistem następstwem wewnętrznej pacyfikacji w Czechosłowacji musiałoby być wypowiedzenie sojuszu z Sowietami. Współdziałalność bowiem innych czynników w rządzie praskim nie mogło by dopuścić do otwarcia bolszewizmowi drogi do Europy.

Problemem Niemców sudeckich nie stanowi taktyki politycznej, wymyślonej przez Henleina lub jakiekolwiek inne czynniki, aby wywołać trudności w Europie. Odruch Niemców sudeckich wywołany był ich ciężkiem położeniem w państwie czechosłowackiem. W Pradze, Londynie, Paryżu podchodzić należy do tego problemu pod kątem usunięcia krzywdy na tym terenie Europy, oraz wytworzenia sytuacji, zapewniającej pokój.

BERLIN. Pat. Z nastrojów, które wyrażają czynniki tutejsze w stosunku do żądań, wysuniętych przez Henleina, odnosi się wrażenie, że rząd Rzeszy zdecydowany jest obecnie nie bagatelizować sytuacji, w jakiej zajdują się Niemcy sudeccy.

Jak wynika z szeregu informacyj postronnych, żądanie sformułowane przez Henleina w Karlovych Varach, nie były wysunięte bez uprzedniego uzgodnienia ich.

W nastrojach berlińskich uderza przedewszystkiem pragnienie przekonania Pragi, iż rząd niemiecki popiera wpełn postulaty, wysunięte przez Niemców sudeckch. Charakterystycznem jest przytem, iż taktyka prasy niemieckiej idzie w kierunku coraz wyraźniejszego podkreślania, że za żądaniami Henleina stoi rząd Rzeszy.

Sprawa Czechosłowacji tematem narad francusko-angielskich

LONDYN. Pat. Między Londynem i Paryżem odbywać się będą w dniu wczorajszym obrady w sprawie porządku obrad rozpoczynających się we czwartek rozmów brytyjsko - francuskich.

Na czoło zagadnień, jakie omawiane będą między obu premjerami wysunie się sprawa wspólnych metod w zakresie obrony i współpracy wojskowej.

Drugą sprawą jest sytuacja Czechosłowacji w związku z postulatami Henleina. Poseł brytyjski w Pradze Newton wezwany został do Londynu, dokąd przybędzie w dniu dzisiejszym. Złoży on wieczorem dokładne sprawozdanie lordowi Halifaxowi, który odbędzie także rozmowy z posłem Czechosłowacji w Londynie Massarykiem. Sytuacja Czechosłowacji omawiana będzie jutro na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, który ustali stanowisko Wielkiej Brytanji w tej sprawie dla rozmów z ministrami francuskimi.

Niemieckie sposoby na żydów

Austrja pozbędzie się ich w ciągu 4 lat

WIEDEŃ. Pat. W związku z wczorajszemi wykroczeniami przeciwko sklepom żydowskim w Wiedniu ukazał się dzisiaj w wiedeńskiem wydaniu „Volkischer Beobachter" artykuł, wzywający ludność do zachowania spokoju i zimnej krwi w stosunku do sprawy żydowskiej, wyłuszczając dokładnie drogi i sposoby, jakiemi Wiedeń i Austrja pozbędą się w ciągu najbliższych czterech lat żydów.

Dziennik zaznacza przytem na wstępie, że rozumie nastroje antyżydowskie ludności wiedeńskiej, nie mniej jednak „Voelkische Beobachter" nie dopuszcza możliwości jakichś ekscesów, następnie przechodzi do omówienia owych dróg i sposobów. Wyrugiwanie żydów następuje, względnie już nastąpiło w 100 procentach w teatrze, filmie, muzyce, sztukach pięknych i literaturze. Systematycznie przeprowadza się rugowanie żydów z zawodów adwokackiego, lekarskiego i aptekarskiego, przyczem numerus clausus na uniwersytecie i w wyższych uczelniach wiedeńskich uniemożliwi dalszy ich przerost. Zupełnie też wyrugowano żydów z urzędów państwowych, w urzędach zaś innych sprawa ma również przebieg pomyślny. W wielkim przemyśle nie będzie pod tym względem większych trudności. W firmach zaś finansowo dobrze stojących, zwłaszcza bankach, nastąpi rugowanie żydów za pomocą redukcji w dostarczaniu przez władze Rzeszy surowców i dewiz, które spowodują systematyczny zanik działalności tych przedsiębiorstw. Tym razem — pisze dziennik — są więc wszystkie obawy tutejszej ludności aryjskiej zupełnie płonne, aby komuś z żydów udało się po upływie najbliższych 4 lat jeszcze zostać w Wiedniu lub Austrji, wyjąwszy tych starszych ludzi, którzy tu tylko na śmierć swoją czekać będą. Żydzi — zapewnia w dalszym ciągu dziennik — opuszczają Wiedeń i Austrję w jednej koszuli.

Człowiek z morza Gdzie gapski? Ku pamięci

Pewnej burzliwej nocy straż nadbrzeżna w Bexhill na wschodniem wybrzeżu angielskiem spostrzegła żaglowiec, najwidoczniej tonący. Natychmiast wysłano łodzie ratunkowe, ale olbrzymie fale stale odrzucały bohaterskich ratowników. W końcu statek zaginął w oddali, a może zatonął. Nigdy nie udało się stwierdzić, co się z nim stało, ani jakiej był narodowości.

Następnego ranka na uspokojonych już falach kołysało się łagodnie ratownicze koło, w pobliżu brzegu. Do koła przywiązana była poduszka, Do koła przywiązana była przemoczona poduszka, a do niej przemoczone powijaki, w których piszczało niemowlę. Żona strażnika nadbrzeżnego zajęła się dzieciną. Był to chłopak liczący około sześciu tygodni, jedyny pozostały z bezimiennej załogi nieznanego statku.

Dzisiaj ten chłopczyk jest starym chłopem, liczącym sobie 75 lat. Nazywa się Adrian Rogers, a dla swych przyjaciół Neptun Rogers, krótko Nep. Krewnych nie posiada, a cały swój majątek, w wysokości 250.000 funtów zapisał urzędowi skarbowemu Pragnie on bowiem w godzinę śmierci być tak samo bez grosza przy duszy, jak w chwili, kiedy się „narodził z piany morskiej". Z tego też względu pragnie również by morze pochłonęło jego szczątki.

A posiadał już znacznie więcej niż ćwierć miljona funtów. Wychowany wraz z dziećmi strażnika morskiego, został adoptowany później przez adwokata w Hastings, mr. Rogersa. Jednakże długo tam nie wytrzymał i udał się do Ameryki Południowej, gdzie związał się ze słynnym „królem saletry", pułkownikiem Nortonem i wprzeciągu krótkiego czasu zebrał masę pieniędzy. Wtedy wybuchła w Chile rewolucja. Młodzieniec uciekł wówczas do Australji i tam stracił resztę zdobytych kapitałów, z okazji krachu bankowego, w roku 1891.

Wówczas znowu wsiadł na okręt. Twierdził, że nie może mu się stać nic złego, gdy się powierzy umiłowanemu morzu. Wylądował więc w Południowej Afryce, dobywał złoto i znowu je stracił, gdy wybuchła wojna burska.

Kilka sztuk złotych monet brzęczało mu jeszcze w kieszeni, gdy na horyzoncie zabłysnął w dali, Przylądek Dobrej Nadziei. Rogers nie był bynajmniej zniechęcony. Płynął do Anglji i patrząc na morze zastanawiał się, gdzie właściwie znajdowała się jego ojczyzna.

Konjunktura na kauczuk postawiła go znowu na nogi. Spekulował też z powodzeniem na akcjach okrętowych

Od tego czasu żyje w Londynie. Mewy cieszą się, gdy pojawi się w St. James Park. Częstuje je wówczas pożywieniem z ręki i nazywa swemi ulubieńcami.

„Zjawiają się z morza — mówi — i wiedzą o sobie tyle, co ja..."

* * *

We wczorajszym telefonie „Słowa" z Warszawy czytamy między innemi:

I tak kierownik okręgu 6 -go, mazowieckiego, p. Gapski, mianowany przez p. Galinata w niedzielę kierownikiem okręgu, oddał się w dniu wczorajszym do dyspozycji p. Rutkowskiego.

Pan Rutkowski jest przeciwnikiem pana Galinata, o ile się orjentuję w zawiłych ostatnich wydarzeniach wewnętrzno - politycznych. Otóż p. Galinat mianuje pana Gapskiego swoim reprezentantem w niedzielę, a ten w poniedziałek przechodzi do konkurencji, czyli do pana Rutkowskiego!! ...

Przepraszam, ale kto tu jest właściwie gapski?

* * *

Czy nigdy nie pobije tego przeklętego garbusa?! — rzekł z pasją pewien nieprzyjacielski generał o marszałku Luxemburgu.

Gdy temu ostatniemu powtórzono to odezwanie się, rzekł:

— Garbusa? Co on może wiedzieć o moim garbie? Przecież nigdy nie widział mnie z tyłu...

* * *

— Masz taki wspaniały djament w szpilce krawata. Czy wolno spytać ile on kosztował?

— 1000 złotych...

— Tysiąc złotych? Więc takie sumy wyrzucasz na djamenty do krawatów?

— Musiałem! Mój wuj w testamencie wyznaczył tysiąc złotych na kamień, któryby go upamiętnił....."

Wybr. Wel

Rabfak z Pawłowa

KTO I GDZIE?

O tej szczuplutkiej, liljowej **broszurce** *), wydanej pod tytułem, który wyda się zrazu pretensjonalnym, pisano już wiele, (oczywiście w niezależnej prasie polskiej), ale pisano tak, że niejeden czytelnik pomyśli: „No, z tem to już chyba przesada!" Tym czasem wszyscy recenzenci tego niesłychanego dokumentu, tych aktów proszących się o sąd, tych daktyloskopicznych odcisków brudnych metod wychowywania młodzieży, okazali się za łagodni, za wyrozumiali, za pobłażliwi, mimo całego obrzydzenia i pogardy, jaki wyrazili opisanym tu osobnikom!

Broszura ta — to słynny już dziś pamiętnik absolwentki uniwersytetu ludowego. O, nie chodzi o uniwersytet ludowy poddany wpływom opozycyjnym ludowym czy niejasno - marksistowskim, rządzony przez dość mętnych Gandich z Podkarpacia. Chodzi w tym wypadku o uniwersytet, prowadzony przez czynniki zgoła obce nietylko Ludowcom, ale jeszcze i Poniatowskiemu: ten „uniwersytet ludowy", którego stosunki znajdziemy tu opisane, to Pawłów w Królestwie, **uniwersytet imienia Adama** Skwarczyńskiego (!?).

Uniwersytet ten szkoli przedewszystkiem młodzież wiejską, wyszłą z organizacji Młoda Wieś — a więc znowu stoprocent prorządowej organizacji. To nie „Wiciowcy", na których terenie zwalczają się wpływy Witosa i podkopy pana Juljusza, to nie „Siew" tak bujnie (i kosztownie) rozsiewany tam, gdzie z wiciowcami „nie chyci". To Młoda Wieś spod mjr. Galinata, z „czwórprzymierza organizacyj", których federacja poprzedziła wysadzenie z siodła płk. Koca i znaprawienie „Ozonu". Dostaje się tu jednak pewna **czarna owca:** młoda włościanka z Katolickich Związków Młodzieży: Od początku spotyka ją wroga atmosfera **już nie do kleru, nie do form, ale do samej religji.** Katolickiej? O nie! To wprost nienawiść do chrześcijaństwa. Bo oto co uczy miejscowy kierownik, od czasu do czasu przybierający cierpiętnicze pozy Walerjana Łukasińskiego:

W następnych wykładach kol. kierownik omawiał stosunki i warunki życia w Polsce, doszukiwał się powodów zła od samego zarania Polski, omawia jaką rolę tu odegrało chrześcijaństwo. Mówił, że niepodległość wewnętrzna to największe zadanie człowieka, że moralność wypływa z wewnętrznych cech człowieka. „Młoda Wieś", jest to rozprostowująca fala przeciw przyginaniu karku przez szlachtę i duchowieństwo. **Chrześcijaństwo** się przyczyniło do wzięcia w niewolę wsi, uciemiężając ją podatkami.

Walka z egoizmem duchowieństwa i obszarników trwa od czasów Piastów, Jagiellonów i jest aktualna po dziś dzień. Chrystus zniósł w ewangelji, a jego Kościół utrzymywał niewolnictwo. Papież przekazał bezkarność duchowieństwu i magnatom. Od XIII wieku sprzedano szlachectwo i wolność chłopów. Kościół chce utrzymać ludzi w konserwatyźmie, nie pozwala im myśleć. Międzynarodówka rzymska, jaką tworzy papież, jest nieraz **nieodpowiednia i niewygodna**, dla poszczególnych państw. właściwą drogę w kilkaset lat (200) Chrzest Polski wtłoczył ją (Polskę) na później.

Oto co uczą wieś o dziejach Polski na wszechnicy ludowej. Największy przeciwnik katolicyzmu i jego aportu w życie i dzieje Polski musi przyznać, że wszystko to, co tu wypowiedziano, są to **duby smalone** na poziomie najtępszej demagogji wiecowej. Kto wie czy katolicyzmowi i chrześcijaństwu nie dałoby się postawić istotnych i nader ciężkich zarzutów; historycy nasi mówili różnie, ale tych andronów nie znajdujemy u nikogo! Obszarnicy za czasów Piastów, chrześcijaństwo jako wynalazca systemu podatkowego, nasze pogaństwo jako nieznające niewolnictwa, wszystko to kwalifikuje pana kierownika do dwuletniego repetowania trzeciej klasy gimnazjalnej, ale nie do rektorowania w Pawłowie! Ale co za złość, co za nienawiść, przebija poprzez te śmieszne wywody, polane sosem zupełnej **ignorancji!**

Już to „pamiętnik" **przepełniony** jest wzmiankami o niechętnym stosunku do religji samej, o propagandzie antykatolickiej, i, jak to widzieliśmy, antychrześcijańskiej: **Coby na to wszystko powiedział Adam Skwarczyński,** który — odnosił się z sympatją do katolicyzmu, tego nie wiemy. Niema strony broszurki, by nie było wzmianki o tej intensywnej propagandzie. A jaki to wywiera skutek?

WYCHOWANKOWIE SIĘ BRONIĄ.

Niejedna mówiła do mnie:

— Niech oni sobie tam mówią co chcą, a my będziemy myślały swoje, nie warto im się narażać i ty, Lodziu, nie powinnaś się sprzeciwiać, bo to zaszkodzi twej opinji, u kierownictwa.

Powiedziane to jest w związku z zatargiem o zawieszanie przez młodzież krzyża w uczelni. (W uczelni tej bowiem krzyża niema). Ale nie jest to jedyny wypadek, gdzie te młode dziewczyny stają w obronie swej wiary:

Taką kochaną dziewczynką była Janeczka. Z początku to się nie bardzo przejmowała ideałami uniwersytetu, więc miała czas i na żarty i na odwiedzania innych sypialni. Wychowana bardzo religijnie w domu, dziękowała mi za każde zdanie rzucone w obronie naszej wiary, bo jak mówiła sama nie jest zdolna do tego. Była oddana mi sercem i zawsze starała się wyrządzić mi jaką przysługę.

Co strona mamy wzmianki na ten temat. Opór wobec tych metod istnieje nader wyraźny. Czasem, niestety nieśmiały. Biedne dziewczyny wiejskie, które poszły tu po oświatę, muszą stawiać czoła wytrawnym, zaciekłym agitatorom! A agitacja idzie! W najlepszym, bezbożniczym stylu:

Od jednej z koleżanek dostałam obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej przywieziony z Wilna i powiesiłam go w jadalni. Koleżanki były zadowolone, iż to uczyniłam, ale bały się nawet mi towarzyszyć. Kierownictwo w pierwszych dniach tego obrazka nie zauważyło. Dopiero kiedyś wieczorem siedzieliśmy w spółdzielni jedna z koleżanek, prof. Staś i jeden z przyjezdnych gości, z którym zaczęłam rozmawiać o K. S. M. Ż. Był on największym przeciwnikiem tej organizacji. Mówił, że religji nic nie zarzuca, tylko duchoweństwu, że i uniwersytet zachowuje ducha pobożności, bo przecież wisi obrazek na ścianie. Wtedy profesor mocno oburzony pyta się kto to uczynił, a ja spokojnie odpowiedziałam, że to moja rzecz. Spadł na mnie taki potok słów, że w pierwszej chwili zaniemówiłam z oburzenia, mówił że się sprzeciwiłam woli kierownika, a tem samem popełniłam grzech w mojem zrozumeniu, że czczę papiery, kukły, drewno, a nie Boga, że u mnie pobożność jest na zewnątrz, a w sercu jej niema, bo gdyby było inaczej, toby zbyteczne mi były drewienka krzyżowe i papierki malowane, a wystarczyłaby siła boska w przyrodzie.

To samo gdy chodzi o zawieszenie krzyży, **to samo** gdy chodzi o nabożeństwo w Wielkim Tygodniu itd., itd., itd. A dziewczyna, która to pisze, nie jest wcale „endeczką". Jest to zacna dziewczyna, którą na tym szczególnym „uniwersytecie" nawet przekonano, że endecy to „kapitaliści wyzyskujący chłopa i robotnika". Terminologja... echt, echt. Dziewczyna ta odnosi się wprost religijnie do osoby Marszałka:

Jakaś siła mnie rzuca na kolana i spazm potężny wyrywa się z duszy do Boga z prośbą o światło poznania, czy Marszałek był zupełnym wodzem-ideałem, czy nie. Zapatrzona w jego portret z bolem stwierdziłam, iż i jemu jest przykro, iż nie zasłużył sobie w naszym uniwersytecie, chociaż w czasie nabożeństwa za niego, by nad nim, lub obok, wisiał krzyż, jedynie symbol kryża Zbawiciela, znak Virtut. Militari poważnie odbijał czernią swej krepy od białego tła bzów.

Byłoby trudno wyczerpać w jednym artykule **główny przedmiot wykładowy** tego dziwnego „uniwersytetu": walkę z religją. Ale są tu strony, które winny zainteresować psychologa, pedagoga, **psychjatrę.** To nie jest zdrowa atmosfera, w której wychowuje się te dziewczęta. Ciągle czytamy o płaczach, spazmach, wzburzeniu, ciągle któraś z dziewcząt zanosi się od płaczu, nie śpi całą noc, obrazy, swary, nieufności, podejrzenia. A dziewczyna, która to pisze, jest — podobno — jedną z najpogodniej usposobionych z całego kursu. A jednak i o sobie napisze:

Oni podobno całą godzinę chodzili po ogrodzie dla uspokojenia, a ja myślałam, że swego stanu nie przeżyję. Rzuciłam się na łóżko, a nerwy me rozszalałe szarpały całem ciałem Łzy paliły oczy, ale nie spływały. dobijało mnie urąganie jednej koleżanki, że sama jestem winna, bo ciągle zaczynam. ale przecież starałam się unikać tych tematów i tylko gdy konieczność tego wymaga wtedy nie tchórzę. W spaźmie okropnym łkałam bez łez i mówiłam: „Boże, nawet im przeszkadza, że czcimy twoje obrazy. Ach! czemuż ja przyszłam na te męczarnie!" Gdy się uspokoiłam, leżałam, jak drewno, bez życia do późnej godziny w nocy.

Niema pedagoga, któryby powiedział, że praca wychowawcza w akompanjamencie tego wszystkiego ma zdrowe, racjonalne warunki. Widocznie nie stworzy ich nietolerancja, fanatyczne sekciarstwo, ciemnota kierowników. Ale i o odnoszeniu się tych kierowników do ludu mamy także **ciekawe** uwagi:

Kierownik powiedział, że jemu formy Kościoła nie są potrzebne, gdyż sumienie wewnętrzne dyktuje mu co złe, a co dobre, a formułki Kościoła dobre są dla ludu, więc wyraziłam mu współczucie, że nie zajmuje się najistotniejszą rzeczą tego ludu, skoro chce być jego społecznikiem.

Bardzo, bardzo, bardzo **charakterystyczne,** niezwykle **znamienne** są słowa pana kierownika Jasnockiego (...?), że coś jest tylko · **„dobre dla ludu".** Ta wspaniała pogarda, to „dobre dla ludu", doskonale nam **ilustruje** prawdziwy stan umysłu tego rodzaju „społeczników"...

KOMU, POCO?

Nie należy się zbytnio dziwić, że te taniutkie efekciki wywierają takie wrażenie na dziewczynach, których nie zblazowało lepsze kino, czy dobry teatr! Natomiast należy wyrazić zupełne zdziwienie, conajmniej zdziwienie, wobec tego „uniwersytetu" pod takiem kierownictwem! Tłumaczą nam, że Adam Skwarczyński był człowiekiem religijnym, był nawet pod urokiem katolicyzmu, a oto mamy zaciętą, ślepą, kłamliwą walkę z religją wogóle, prowadzoną paralelnie z kultem Jego osoby. Mówią nam, że uniwersytety ludowe mają nieść kulturę na wieś, — ale czy to androny i kłamstwa o historji Polski i roli chrześcijaństwa, nie są stekiem ciemnoty? Łkanie, spazmy, awantury, kłótnie, agitacja — czy to ma być moralna atmosfera uszlachetniająca?

Na to wszystko może być jedyna zdrowa odpowiedź: Popieranie na całego tej pięknej akcji oświaty ludowej, jaką szerzą Macierze Szkolne, organizacje wolne od fałszu, akcje kulturalne na wsi, uniwersytety ludowe prowadzone wedle wzorów duńskich, a nie na wzór sowieckich bezbożniczych rabfaków. A jednocześnie zapytujemy pewnych panów, kiedy właściwie mówią prawdę. W Pawłowie, organizując akcję antykatolicką, jakiej niema ani w Gaciach, ani w Szycach, czy w Warszawie, gdy przy lada okazji popisują się **swemi** podejrzanemi zresztą „sympatjami dla katolicyzmu"? Panom tym nieraz zarzucano pewną mętność. Zdaje się jednak, że ta mętność wypływa z obłudy. Na przyszłość, póki mamy taki system w Pawłowie, niech o **katolicyzmie,** swej życzliwości dla religji nie głędzą. Każdy pomyśli wtedy: **„Oni znowu nabierają".** — O. Z. N.!

Ksawery Pruszyński

*) „W walce o własny pogląd na świat". **Poznań 1938.**

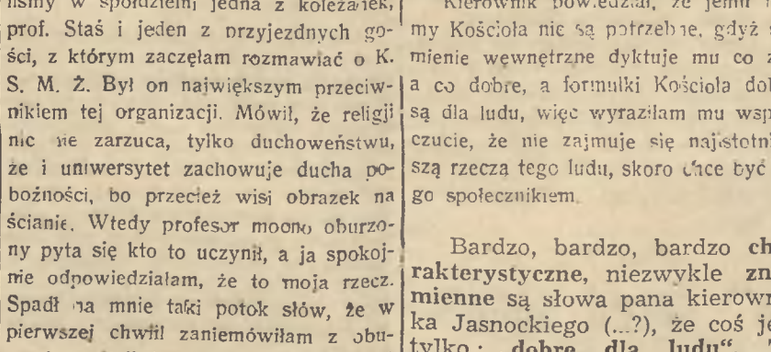

Notatki polemiczne

„Polska Zbrojna"

„Polska Zbrojna" przytacza opinję **„Gazety Polskiej"**, że ponieważ w konstytucji istnieje przepis mocą którego podwyższenie pozycji w budżecie może nastąpić tylko z inicjatywy rządu, więc prasa nie ma prawa wołać o powiększenie wydatków na nasze siły zbrojne i dopisuje od siebie jeden wyraz:

„Oczywiście".

Moi panowie, mówiliście o fachowości. Otóż byłem sekretarzem Komisji Konstytucyjnej przez cały czas redagowania Ustawy 23 kwietnia. W niektórych pracach redakcyjnych brałem bezpośrednio udział, pewne moje sformułowania weszły nawet w skład konstytucji. I oświadczam, że powyższa interpretacja Konstytucji przez „Gazetę Polską" nietylko nie jest oczywista, lecz jest niepoważna i śmieszna.

Nie było ogłoszeń w „Kurjerze Wileńskim"

Wstydliwe zakątki.... to ogłoszenia wileńskiego urzędu wojewódzkiego. Zostały one umieszczone w **„Kurjerze Powszechnym"** i **„Gazecie Wileńskiej".** Cóż to za organy? Czy podobne są do siebie?

O nie! Ta dyplomacja ogłoszeniowa naszego urzędu wojewódzkiego warta jest tego, aby ją wnieść do kroniki anno 1938. Bardzo jest ciekawa!

„Kurjer Powszechny" organ p Bolesława Wit - Święcickiego to właśnie **najczerwieńszy** organ miejscowy. Lewica nieprzejednana. Pisywał Dembiński. Obrona i miłość Z.N.P., „Robotnik" zaszczyca wzmiankami, chwali prasa żydowska.

„Gazeta Wileńska", to wręcz przeciwnie, organ czcigodnego kapłana katolickiego X. T. Makarewicza, proboszcza kościoła św. Jana, pismo narodowe i popierające Akcję Katolicką.

Widzimy więc, że p. Bociański, wojewoda wileński wybiera dla swych ogłoszeń pisma wyraźne: albo wyraźnie lewicowe, albo wyraźnie katolickie i narodowe.

Ale dlaczegoż pominął **„Kurjer Wileński"**, przecież to jest pismo i lewicowe i narodowe jednocześnie — jednem słowem organ **Ozonu!!!** organ rządu!!! Dlaczegoż to urząd wojewódzki bojkotuje organy **Ozonu.**

Powiem ci na ucho Czytelniku: Oto **„Kurjer Wileński"** nie lubi p. Bociańskiego, a p. wojewoda stara się od przeszło dwóch lat o zmianę redakcji **w „Kurjerze Wileńskim"** i bez rezultatu. Jednem słowem wojewoda w walce z prasowym organem rządowym na Wileńszczyźnie. Prezydjum ministrów popiera, wojewoda zwalcza, wojewoda jest nominowany, ale przez pismo rządowe nie akceptowany. I oto wojewoda posyła swe ogłoszenia do opozycji.

Konsolidacja administracji! Co? Sprężystość władzy. Jednolity krok. Porządeczek musi być. **Cat.**

korzystaj z cudownych zdobyczy techniki

nożyki i aparaty »ECLIPSE« są rewelacją w goleniu

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

O beatyfikację ks. Piotra Skargi

Pielgrzymka z Chyrowa udając się na kanonizację św. Andrzeja Boboli, zawiozła do Rzymu prośbę do Ojca św. o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Piotra Skargi. W osobnej tece załączone zostały do prośby tej arkusze z 17 tysięcami podpisów: profesorów, akademików, alumnów seminarjum, oraz uczniów gimnazjalnych z całej Polski, zebranych staraniem Sodalicji Konwiktowej w Chyrowie.

Uchwały Zw. Obrońców Lwowa

LWÓW. Pat. 24 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa.

Ze sprawozdania rady zawiadowczej Związku wynika, że akcja jego szła w roku bież. w kierunku rozładowania bezrobocia wśród obrońców Lwowa i w kierunku pomocy dla wdów i sierot po obrońcach Lwowa.

W archiwum miejskiem otwarty będzie specjalny dział materjałów do historji obrony Lwowa z listopada 1918. Wybrane zostały nowe władze związku, ponownie z prezydentem Ostrowskim na czele.

Walne zebranie uchwaliło obszerną rezolucję, w której obrońcy Lwowa stwierdzają gotowość oddania się zawsze na rozkazy Naczelnego Wodza.

Obrońcy Lwowa uznają dalej konieczność konsolidacji narodowej na ziemiach południowo - wschodnich i w związku z tem apelują do rządu, by cały obrót ziemią ujął w swe ręce, wskazują na konieczność podniesienia polskiego stanu posiadania w przemyśle, handlu i rzemiośle, domagają się w interesie regjonu lwowskiego rozrzeszenia COP w kierunku południowo - wschodnim, proszą rząd o pomoc w rozbudowie politechniki lwowskiej, podkreślają znaczenie budowy drogi wodnej Bałtyk — morze Czarne, witają z radością decyzję sokolstwa polskiego o urządzeniu we Lwowie Ogólnopolskiego Zjazdu i wyrażają nadzieję, że całe społeczeństwo polskie weźmie żywy udział w uroczystościach 20 lecia obrony Lwowa.

Ludność Palestyny
w cyfrach

Podług ostatnich statystyk, ogólna liczba mieszkańców Palestyny wynosi obecnie 1.401.806, z czego 63 procent stanowią mahometanie, 28,2 proc. żydzi, a 7,9 proc. chrześcijanie.

Ciekawy szczegół, zaczerpnięty z powyższej statystyki: 74 proc. rozwodów udzielanych jest Izraelitom. W ciągu ostatnich trzech miesięcy na 1000 zawartych wśród żydów małżeństw, przypada 675 rozwodów.

Ghandi na dnie rozpaczy

Mahatma Ghandi w przemówieniu publicznem, wygłoszonem w Vargha,— zrobił zdumiewające wyznanie:

„Poraz pierwszy w mojem życiu publicznem i prywatnem straciłem zaufanie do siebie samego, z powodów, z których część jest mi znana, a część dotychczas pozostaje mi ukryta. Odkryłem w sobie rys, który niegodny jest człowieka, poświęcającego się prawdzie. Przechodzę obecnie proces badania własnej duszy, którego wyniku nie mogę przewidzieć. Poraz pierwszy w życiu znajduję się na dnie rozpaczy".

W zakończeniu Mahatma Ghandi oświadczył, że dni jego są policzone i że będzie żył jeszcze tylko rok.

POPIERAJCIE DZ. PRZECIWGRUŹLICZE W POLSCE

Nowy zatarg w ZNP.
Groźba strajku o posady dwuch literatek

W Związku Nauczycielstwa Polskiego wybuchł znów zatarg. Dwie funkcjonarjuszki Związku i działaczki, panie Janina Broniewska i Wanda Wasilewska nie zostały zatrudnione przez nowy zarząd Z.N.P.. Stało się to na wyraźne życzenie władz szkolnych. Obie pracowniczki figurowały dotąd na etacie personelu związkowego. Obecnie zarząd Związku postanowił zlikwidować zawieszoną dotychczas sprawę zatrudnienia obu działaczek, wysyłając im w ubiegłą sobotę wymówienie z trzymiesięcznem odszkodowaniem.

Naskutek tego pp. Broniewska i Wasilewska, które korzystały chwilowo z bezterminowego urlopu, zgłosiły się wczoraj rano do lokalu Związku, oświadczając zarządowi, że postanowiły nie wychodzić z gmachu i rozpoczynają głodówkę.

Natychmiast zebrała się pozostała część personelu związkowego rozpoczynając narady. Podzielono się na dwie grupy. Jedna ogłosiła strajk, występując w obronie Wasilewskiej i Broniewskiej, druga stanęła po stronie zarządu. Wybuchł częściowy strajk okupacyjny.

Około południa komitet strajkowy rozpoczął pertraktacje z zarządem, w wyniku czego postanowiono odłożyć sprawę decyzji do dnia dzisiejszego. Po południu personel opuścił gmach Związku, co uczyniły również Broniewska i Wasilewska.

Nawiasem dodać wypada, że Broniewska jest żoną znanego poety lewicowego i obie z Wasilewską opracowały głośny, sowiecki numer „Płomyka".

Proces Doboszyńskiego
przed Sądem Najwyższym w czerwcu

Na posiedzeniu gospodarczem Sądu Najwyższego znaleźć się ma w bieżącym tygodniu dla wyznaczenia terminu rozprawy, sprawa inż. Doboszyńskiego, skazanego w [illegible] sądu przysięg[illegible] we Lwowie na dwa lata więzienia. Akta sprawy inż. Doboszyńskiego urosły już do 12 tomów. Proces znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego w czerwcu.

Jednolite Urzędy stanu cywilnego

Jak nas informują, w kołach rządowych rozpatrywana jest możliwość zmiany sposobu rejestracji ludności. Dotąd prowadzenie metryk urodzin, małżeństw i zgonów, należy w niektórych dzielnicach Państwa do władz kościelnych, w innych zaś do specjalnych urzędów aktów stanu cywilnego. Urzędy te prowadzą również metryki wyznań niechrześcijańskich na terenie b. zaboru rosyjskiego. Obecnie wysuwany jest plan utworzenia w całej Polsce jednolitych urzędów stanu cywilnego. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta po wydaniu nowego kodeksu o prawach osobowych, który obecnie jest w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej.

Dyrektor banku,
który wyrządził szkodę Państwu, bawi zagranicą

„Wiecz. War." informuje:

Jak się dowiadujemy, dyrektor banku warszawskiego przy ul. Traugutta, o którym wspominał w swojem katowickiem przemówieniu wicepremjer Kwiatkowski, przebywa obecnie na kuracji na południu, mianowicie we Włoszech. Wyjechał on ze względu na ciężki bronchit na jaki zapadł. Wyjazd nastąpił w kilka dni po opowiedzianem przez wicepremjera zdarzeniu, t. j. po wypadkach związanych z ultimatum wystanem do Kowna.

Gdzie obecnie przebywa dyrektor tego banku nie jest dobrze wiadomo nawet w banku. Stąd też można twierdzić, że dyrektor nie dostał jeszcze zawiadomienia o zarzucie, postawionym mu przez wicepremiera.

Prawdopodobnie w ciągu tygodnia odbędzie się nadzwyczajne zebranie władz tego banku, na które mają przybyć również zagraniczni członkowie rady banku. Na zebraniu tem zapadnie decyzja w sprawie ustosunkowania się do dyrektora. W sferach bankowych kursują pogłoski, że prezes rady tego banku zamierza podać się do dymisji.

Pod Łomżą wykopano
1200 srebrnych monet z 16 wieku

ŁOMŻA. PAT. We wsi Chojny Młode, gminy Stefanówka, pow. łomżyńskiego, gospodarz Broliński podczas orki wiosennej na swem polu wyorał naczynie gliniane, zawierające 1200 monet srebrnych. Natychmiast zawiadomiono o tym wypadku starostwo i delegata państwowego muzeum archeologicznego w Łomży. Według pobieżnych oględzin okazało się, że są to monety częściowo szwedzkie i pochodzą z 16 i 17 wieku. Część wydobytych monet została rozchwytana przez mieszkańców danej wsi. W najbliższym czasie skarb będzie przesłany do państwowego muzeum w Warszawie, a w sprawie monet zabranych przez ludność, zostaną wszczęte kroki, celem ich odebrania.

Celem ochrony wykopalisk inspektorat szkolny w Łomży wyuał polecenie szkołom, aby w wypadku znalezienia wykopalisk lub zabytków, nauczycielstwo otaczało je opieką i niezwłocznie zawiadamiało delegata państwowego muzeum archeologicznego w Łomży.

Łódzka „Gorgonowa" przed sądem

Wczoraj o godz. 9-ej rano rozpoczął się przed łódzkim sądem okręgowym sensacyjny proces przeciwko potwornej dzieciobójczyni Marji Zajdlowej. Jak wiadomo — w dniu 26-go stycznia rb. Zajdlowa zamordowała, a następnie utopiła w kloace swą 12-letnią córkę Zosię.

Zajdlowa odpowiada z art. 225 K. K. cz. 1. Rozprawa toczy się w największej sali sądu okręgowego. Zainteresowanie prasy i publiczności ogromne.— Wejście na salę wyłącznie za biletami wstępu, wydawanemi przez sekretarjat To też wielka liczba żądnych sensacji nie dostała się wogóle na salę rozpraw.

Akt oskarżenia odczytał prokurator Kopczyński. Na ławie obrońców zasiadł adw. Komorowski. Rozprawie przewodniczy wice prezes Olszewski. Akt oskarżenia obejmujący 11 stron pisma maszynowego, wysłuchany został przez oskarżoną ze spokojem.

Już czas odnowić prenumeratę
na miesiąc maj.

Administracja uprzejmie przypomina P. T. prenumeratorom, że już czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Jednocześnie Administracja prosi o wpłacanie zaległości zgodnie z wysłanemi upomnieniami. W wypadku nieuiszczenia należności zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 1 maja.

Rokowania z Litwą
w sprawie komunikac i wodnej

WARSZAWA. Pat. Dnia 29 bm. w Kownie rozpoczną się rokowania polsko - litewskie na temat komunikacji wodnej.

Przewodniczącym delegacji polskiej został wyznaczony pan Michał Potulicki, zastępca naczelnika wydziału prawnego MSZ. W skład delegacji wchodzą: inż. Józef Zagórski z departamentu dróg wodnych min. komunikacji, p. Stanisław Deptuła z min. przemysłu i handlu, p. Tadeusz Zburski z min. spr. wewn. Ponadto w charakterze rzeczoznawcy — dr. Józef Marlewski z MSZ.

Ze strony litewskiej przewodniczącym delegacji mianowany został dyrektor departamentu handlowego litewskiego MSZ. p. Norkajtis. W skład delegacji wchodzą: dyrektor departamentu dróg wodnych p. Rymkus, przedstawiciel min. spr. wewn. p. Aleknavicius oraz inspektor lasów p. Wilczynskas.

Delegacja polska uda się do Kowna przez Wilno —Umkerga.

Ostatnia sesja Sądów Przysięgłych

KRAKÓW. Pat. Wczoraj przed Sądem Przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się ostatnia, wobec zniesienia Sądów Przysięgłych, nietylko w Krakowie, lecz wogóle w całej Małopolsce, rozprawa przed ławą przysięgłych.

Przedmiotem rozprawy jest napad rabunkowy.

Pod Chorzowem rozstąpiła się ziemia

CHORZOW. Pat. Wczoraj nad ranem obok szosy Chorzów — Bytom na terenie Łagiewnik w pobliżu kopalni „Wyzwolenie" popękała droga polna w 7-miu miejscach. Około godz. 8-ej rano, kiedy robotnicy zamierzali zasypać szczeliny, utworzył się nagle duży lej, szerokości około 10 mtr. i głębokości około 2 mtr. Na szczęście robotnicy wyszli cało z wypadku. Zagrożone miejsce zabezpieczono .

Pożar, który trwał 6 miesięcy

KATOWICE. Pat. Ze Śląska opolskiego donoszą: W listopadzie ub. r. kopalnia „Beuthen" w Bytomiu nawiedzona została katastrofalnym pożarem, który wybuchł na poziomie 350 m. Mimo zastosowania różnych środków zapobiegawczych, nie udało się przez dłuższy czas groźnego żywiołu opanować.

Dopiero w tych dniach pożar zdołano całkowicie ugasić i wznowić prace nad wydobywaniem węgla na tym odcinku. Dochodzenia wykazały, że pożar wywołany został zbrodniczem podpaleniem. Sprawcy podpalenia nie udało się wykryć.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jesienne".
TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac".
TEATR POLSKI: „Pygmalion".
TEATR LETNI: „Dama od Maksyma".
TEATR NOWY: „Dar poranka".
TEATR MAŁY: „Asmodeusz".
TEATR KAMERALNY: „Niewinlątko".
TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi".
TEATR ATENUM: „Szóste piętro".
WIELKA REWJA: „Dudek".
TEATR 8.15: „Księżna Fedora".
CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrulik — Warszawa".

KINA.

ATLANTIC: „Nancy Steele zginęła".
BAŁTYK: „Pani Walewska".
CAPITOL: „Wrzos".
CASINO: „Przygoda pod Paryżem"
COLOSSEUM: „Szczęśliwa trzynastka".
EUROPA: „Obcym wstęp wzbroniony".
FILHARMONJA: „W cztery oczy".
HOLLYWOOD: „Tango Nocturno".
IMPERJAL: „Płynne złoto".
PALLADJUM: „Pensjonarka".
PAN: „Buziaczek".
RIALTO: „Świat mówi o nas".
ROMA: „Królestwo zakochanych".
STYLOWY: „Zbłądziłem".
STUDJO: „Szalona Claudetta".
ŚWIATOWID: „Żółty pirat".
VIKTORJA: „Kobiety nad przepaścią"

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Piosenka o kadecie".

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc".
TEATR POLSKI: „Przeprowadzka".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Rose Marie".
ROZMAITOSCI: „Lekkomyślna siostra".

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Pod zarządem przymusowym".

KINA:

APOLLO: „8-ma żona Sinobrodego"
PAN: „Djabelska eskadra".
HELJOS: „Ostatni Mohikanin"
UCIECHA: „Zielone Pola".
MALEŃKIE LUX: „Całe Metropole"

—:—::—

PRZY OTYŁOŚCI stosuje się znaną SÓL MORSZYNSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MOR. ZYŃSKĄ. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Dola kobiety i dziecka w Sowietach

Nie z fantazji lub opowiadań osób trzecich, lecz z autentycznych dokumentów sowieckich zaczerpnięto materjałów do świeżo przez „Nibelungen - Verlag" w Berlinie opublikowanej broszury — „So lebt der russische Arbeiter!" („Tak żyje robotnik rosyjski").

Wysokie ceny na artykuły najpierwszej potrzeby, niezwykle niskie wynagrodzenia przy nieprawdopodobnem wyzyskiwaniu wszystkich sił i energji pracownika, straszliwa nędza mieszkaniowa, nie stanowią bynajmniej jedynych i największych „zdobyczy" sowieckiego proletarjatu, obok nich bowiem zanotować należy nieobliczalne krzywdy spowodowane przedewszystkiem rozbiciem rodziny i w szczególności odbijające się na dolę kobiety sowieckiej i dziecka. Pisze o tem wspomniana broszura obszernie w rozdziale zatytułowanym „ Matka i dziecko".

Bolszewicy w propagandzie swojej głoszą dokoła, że kobieta w Sowietach „cieszy się największą wolnością", a dzieci sowieckie są „najszczęśliwszą młodzieżą świata". W praktyce, jeśli idzie o „wolność" kobietę sowiecką istotnie „zwolniono" od właściwej jej płci obowiązków, ale jednocześnie pozbawiono ją praw, któremi kobieta cieszy się nawet u ludów najniżej stojących pod względem cywilizacji. Rujnując instytucję małżeństwa, jako znamię „zgniłego porządku burżuazyjnego" i wprowadzając „wolne współżycie płci" czyli t. zw. „małżeństwa sowieckie", — skazano przedewszystkiem kobietę na prawdziwą niewolę chuci, rozstanie się bowiem sowieckich „małżonków" odbywać się może na podstawie zwykłego zameldowania jednego tylko z małżonków. Stąd praktyczne wielożeństwo, — a także wielomęstwo, upodlenie i pohańbienie godności kobiecej. W ślad za tem poszło porubstwo i nawet kazirodztwo, a dalej — prawnie dozwolone — spędzanie płodu, ciężkie choroby, kalectwo i śmierć. W roku 1935 w jednej tylko Moskwie oficjalnie stwierdzono 155 tysięcy wypadków spędzenia płodu, a tylko 70 tysięcy urodzeń. Groziło to tak wielką katastrofą, że w roku 1936 same władze sowieckie zakazały spędzania płodu. Wpłynęło to jednak na dalsze pogorszenie doli kobiety sowieckiej. Nie trzeba zapominać, że ok. 40 proc. sił roboczych wogóle, a jeszcze większy odsetek w przemyśle, stanowią w Sowietach kobiety, znacznie gorzej od mężczyzn wynagradzane i traktowane. Związane z warsztatem pracy, trwać muszą na stanowisku nie raz do ostatniego dnia ciąży. Brak klinik i zakładów położniczych, brak najelementarniejszych urządzeń higienicznych ciężki los kobiety sowieckiej jeszcze bardziej pogarszają. Urodzone w tych warunkach dzieci od razu zdane być muszą na łaskę losu. Matka zająć się niemi nie może, państwo, nie posiadające odpowiednich przytułków i ogródków, a nawet niezbędnej bielizny, nie potrafi, rośnie więc śmiertelność, a obok niej zastępy młodocianych bandytów, bezdomnych włóczęgów, stanowią prawdziwą plagę życia sowieckiego. Nieuniknioną w tych warunkach konsekwencją jest wieńczące osławione w całem prawodawstwie sowieckie prawo, wprowadzające karę śmierci dla młodzieńczych przestępców, począwszy już od dwunastego roku życia.

SOSNY
pospolitej nasiona 95.5 % kiełkowania
poleca
SPÓŁDZIELNIA HANDLOWA „ROLNIK"
w cenie 9 zł kilo.
Wilno, ul. Żeligowskiego 3. Tel. 3-32.

Artretycy muszą czuwać,

aby nie dopuścić do stałych bolesnych cierpień, które w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. ZIOŁA MAGISTRA WOLSKIEGO ze znak. ochr. „REUMOSA zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin - Schen, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, dlatego też stosuje się je w cierpieniach artretycznych i reumatycznych i bólach ischiasu. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Bunt wśród Cyganów
przeciw królewskiej daninie

Do władz administracyjnych zgłosiła się niezwykła delegacja „złożona z Cyganów", przeciwników dotychczasowego ich przewódcy, „króla" Janusza Kwieka.

Delegacja zażądała detronizacji Kwieka i obrania nowego króla w osobie polskiego Cygana Antoniego Dąbrowskiego. Jak wynikało z wystosowanej przez cyganów petycji, Janusz Kwiek objąwszy rządy po tragicznie zmarłym w ub. roku Bazylim Kwieku, przejąwszy się rolą króla Cyganów, nałożył na swych poddanych specjalny podatek.

Wielu zamieszkałych na peryferjach Warszawy Cyganów płaciło daninę, — natomiast inni z obozów koczujących poza Warszawą odmówili. Doszło do bójek i awantur.

Wykorzystali to pokonani w ub. roku podczas pamiętnej „elekcji" przeciwnicy rodu Kwieków i wystąpili obecnie z żądaniem zdetronizowania Janusza i przyznania nowego przewódcy w osobie ich kandydata.

Delegacja Cyganów nie otrzymała na razie odpowiedzi. Wśród Cyganów na Woli, Marymoncie i Grochowie panuje silne podniecenie. Dynastja Kwieków znalazła się w niebezpieczeństwie.

Drżyjcie bezżenni!

Faszystowski rząd włoski, w trosce o przyrost ludności, postanowił na radzie ministrów przedstawić projekt prawa, według którego urzędy burmistrza, jego zastępcy oraz członka rady gminnej lub miejskiej mogą być zajmowane wyłącznie przez ludzi żonatych i wdowców dzietnych. Bezżenni będą wyłączeni z prawa zajmowania tych urzędów, podobnie, jak to jest już od dłuższego czasu przy zajmowaniu stanowisk w partji faszystowskiej.

Jednocześnie rada ministrów na swem posiedzeniu zajmowała się sprawą utworzenia instytutu dla polepszenia rasy z siedzibą w Rzymie. Zadaniem instytutu będzie praca nad wynalezieniem środków, prowadzących do harmonijnego rozwoju ciała i duszy obywateli włoskich. Instytut zajmować się będzie również sprawami przyrostu ludności.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Kurjer Warszawski"

USTRÓJ ARYSTOKRACJI ANGIELSKIEJ

Ustrój arystokracji angielskiej jest zupełnie swoisty. Ponieważ z jednej strony przedstawia wartości społeczne i polityczne, z drugiej zaś jest naogół w swojej strukturze nierozumiany, co odbija się wyraźnie i na relacjach polskich z tego zakresu i przy pracy tłumaczów, chciałbym dać tu krótki szkic informacyjny, tem bardziej, że ustrój ten stanowi niezawodnie zagadnienie bardzo ciekawe.

Arystokracja angielska dzieli się na trzy grupy: 1) arystokracji politycznej, 2) prywatnej dziedzicznej, 3) prywatnej dożywotniej. Wspólną cechą wszystkich tych grup jest to, że mimo dziedziczności w dwóch pierwszych przypadkach, jest to arystokracja osobista, a nie rodowa. Zawsze bowiem tylko jednemu członkowi danej rodziny, związanej nazwiskiem i mającej w rozporządzeniu tytuł, przysługuje prawo noszenia tytułu i ewentualne przywileje (tylko w grupie pierwszej); dziedziczność jest też zupełnie dokładnie określona, a mianowicie tytuł przechodzi na najstarszego syna, chwilowego „nosiciela" tytułu, wzgl. przez najstarszego syna na jego syna. Tak zatem w razie śmierci najstarszego syna przed ojcem, dziedziczy tytuł wnuk po dziadku, chociażby żyli tego wnuka stryjowie. Dzisiejszy 2-gi lord Oxford i Asquith jest wnukiem sławnego premjera Herberta Asquitha, 1-go lorda Oxford i Asquith, po którym odziedziczył bezpośrednio godność w r. 1928 wobec wcześniejszej śmierci swego ojca. Natomiast znany powszechnie, szczególnie zaś czytelnikom „Kurjera Warszawskiego" ze swoich artykułów, Winston Churchil nie ma żadnego tytułu, gdyż jest trzecim zkolei synem 7-go ks. Malborough; dzisiejszy 10-ty ks. Malborough pochodzi od pierwszego syna tegoż samego 7-go księcia z wielkiej rodziny Spencer - Churchillów, dla której tytuł książęcy uzyskał sławny wódz z wojny sukcesyjnej hiszpańskiej z pocz. wieku XVIII. Poza jednym „nosicielem" tytułu członkowie danej rodziny nie mają żadnych oficjalnych dodatków do nazwiska, choć mają t. zw. „tytuły grzecznościowe" (courtesy titles), nadawane im w rozmowie towarzyskiej, wzgl. na polecenie króla, o czem potem wspomnę obszerniej.

1) Arystokracja polityczna to członkowie Izby Lordów. Członkostwo to jest dziedziczne, nie może być przez króla odebrane, ani też nie można się go zrzec, choć praktycznie można go nie wykonywać. Arystokracja angielska bowiem zbudowana jest na pojęciu obowiązku, a nie przywileju, choć zasiadanie w Izbie wyższej parlamentu uważa się dzisiaj prawnie za przywilej. Jest to obowiązek rady dla króla i to właśnie jest powodem ciągłego zasilania Izby lordów nowemi nominacjami. Kto w jakikolwiek sposób jako człowiek prywatny odznaczył się wybitnie w pracy pożytecznej dla ogółu, ten może się przydać na stanowisku oficjalnego radcy Korony i arbitra w sprawach politycznych. Zostają zatem najwybitniejsi przedstawiciele świata polityki, finansów, przemysłu, prasy, sztuki i nauki powoływani po kilku na rok do Izby Lordów bez żadnej uwagi na ich pochodzenie. W ostatnich latach został lordem z tytułem „Nuffield", wielki fabrykant samochodów, W. R. Morris, z pochodzenia małomieszczanin, obecnie magnat i miljonowy dobrodziej uniwersytetu w Oxfordzie. Raz ustanowiony tytuł nie wygasa, przechodzi, jak mówiłem, w ustalonej kolejności, o ile nie były zaznaczone pewne rozszerzenia w dekrecie. Tak np. tytuł nadany Kitchenerowi w r. 1902. miał przejść na jego starszego wzgl. młodszego brata, co też się po jego śmierci stało. W razie braku dziedzica męskiego, tytuł przechodzi na wnuka poprzez córkę, ale tylko o ile jest jedynaczką, jeżeli jest więcej córek, tytuł staje się „in abeyance", jest własnością ich wszystkich, ale nikt nie ma prawa nosić go, aż nastąpi wspólna zgoda wszystkich uprawnionych do oddania go jednej osobie, naturalnie pierwszeństwo przysługuje mężczyznom; jeżeli tej zgody nie można osiągnąć, tytuł trwa tak długo w „stanie nieczynnym", aż przy życiu pozostanie tylko jeden uprawniony członek. O ile nikt sobie nie rości pretensji do tytułu, jest on w stanie „śpiącym" — dormant; i może być wtedy nadany nowej rodzinie. Tak np. tytuł lorda Oxford nosiła rodzina de Vere od r. 1221 — 1703, potem rodzina Harley'ów od 1717 do 1851, a obecnie właśnie rodzina Asquithów, zresztą dla uniknięcia nieporozumień z dodatkiem: Oxford and Asquith. Za każdym razem liczy się „dynastja" lordowska na nowo, a więc Herbert Asquith nosił tytuł 1-szy earl Oxford, bo trzeba pamiętać, że nazwisko pozostaje niezmienione przy przybraniu tytułu; tak zatem oficjalna nazwa lorda Nuffield brzmi: William Richard Morris I-szy baron of Nuffield.

„Baron" Nuffield — a nie „lord", bo nie istnieje oficjalnie tytuł „lorda". Został on przeniesiony do potocznej mowy z nazwy izby wyższej na jej członków, nie ma jednak żadnej podstawy prawnej. Z punktu widzenia swych przywilejów członkowie Izby lordów są parami (peers — równi), gdyż według tradycji przysługuje im prawo być sądzonymi przez równych sobie — co wyraża się w tem, że w ich sprawach najwyższą instancją odwoławczą jest Izba Lordów, która zresztą spełnia tę funkcję sądowniczą dla innych najważniejszych spraw. Ale ta równość jest, jak wszędzie w Anglji, skrzyżowana i podtrzymana, jak by rusztowaniem, mocną hierarchją. „Neerage" dzieli się na pięć stopni, które idą w kolejności od najwyższych do najniższych: duke — książę, marquess — markiz, margrabia, earl (wym. erl) — nie ma to odpowiednika polskiego, viscomt (wym. wajkomt) — wicehrabia, i wreszcie baron. Ci ostatni, jak mówiłem, noszą towarzyską nazwę: lord, a więc o wielkim poecie Byronie mówi się i pisze: lord Byron, oficjalnie jednak nazwisko jego brzmiało: George Gordon Byron 6-ty baron Byron.

I tu trzeba zwrócić uwagę na szczegół, który sprowadza wiele nieporozumień. Dana rodzina może się posuwać w szczeblach hierarchji, ze zwykłego baroństwa może kolejno albo przeskakując stopnie, uzyskać wicehrabiostwo, markizostwo, tytuł książęcy, ale wszystkie uzyskane kolejno tytuły pozostają przy rodzinie. Tak np. w wielkiej rodzinie Cecilów, pochodzącej od młodszego brata lorda Burleigha, sławnego kanclerza królowej Elżbiety — dzisiejszy jej przedstawiciel nosi tytuł: James Edward Hubert Gascoygne Cecil, 4-ty markiz Salisbury, baron Cenè, wicehrabia Cranborne, earl of Salisbury. Z tym faktem są związane t. zw. „tytuły grzecznościowe". Mimo, iż w momencie noszenia tytułu przez ojca nie przysługuje synowi najstarszemu, ani innym dzieciom żaden tytuł, to jednak są oni wszyscy wyróżnieni. Dzieci baronów, wicehrabiów i earlów noszą przy nazwisku dodatek taki sam, jak ich ojcowie w pełnej oficjalnej tytulaturze: the Honourable, dzieci markizów i książąt the Right Honourable; tak zatem Winston Churchill, syn księcia Marlborough, ma przed swem nazwiskiem: the Right Hon. (ale już jego dzieci nie mają prawa do tego dodatku). Dodaję, że ten tytuł the Right Hon. przysługuje także oficjalnie wyższym urzędom, jak np. członkom Rady Przybocznej i. t. d.. Ponadto w „towarzystwie" synom wyższych stopni arystokracji nadaje się tytuł lord, a więc np. trzeci syn wspomnianego markiza Salisbury, znany krytyk i historyk literatury, nazywany jest: lord David Cecil; że to nie jest „prawdziwy" lord, to zn. że nie jest to członek Izby Lordów, świadczy dodanie imienia, o prawdziwych mówi się bez imienia, a więc: lord Byron, lord Nuffield i t. d. Ale jeszcze więcej: przyszłym dziedzicom tytułu przysługuje używanie tytułu niższego, tak za tem: najstarszy syn owego 4-go markiza Salisbury nosi tytuł wicehr. Cranborne.

Tutaj powstaje zamieszanie. Oto par Anglji, członek Izby Lordów, nie ma prawa znajdować się oficjalnie w Izbie gmin, nawet jeżeli jest ministrem — tak mocno dba demokracja o swoje prawa (oczywiście nie ma on prawa wyboru ani czynnego, ani biernego do Izby niższej, narówni z obłąkanymi, więźniami i utrzymywanymi na koszt gmin żebrakami w domach pracy). Taki wypadek zachodzi dzisiaj. Minister spraw zagranicznych, lord Halifax (oficjalne nazwisko: Charles Ingram Courtenay Wood, 4-ty viscomt Halifax) może przemawiać tylko w Izbie Lordów, natomiast w Izbie Gmin przemawia w jego imieniu podsekretarz Nenn, Robert Arthur James Cecil, wicehr. Cranborne; ten ostatni, najstarszy syn markiza Salisbury i przyszły markiz, może przebywać oficjalnie w Izbie Gmin, bo tytuł, którego używa, jest tytułem „grzecznościowym". Jeżeli czytamy, że w Izbie Gmin przemawiał lord, taki a taki, to znaczy to, że jest to albo syn prawdziwego członka Izby Lordów, noszący tytuł grzecznościowy albo lord „irlandzki", gdyż z pośród 100 istniejących lordostw „irlandzkich" t. j. związanych teoretycznie z nadaniami ziemi w Irlandji, tylko 28 obranych dożywotnio zasiada w wyższej izbie parlamentu angielskiego — reszta może kandydować do Izby Gmin. Ta pozorna gmatwanina ma jednak mocne podstawy praktycznego rozumu politycznego i gwarantuje możliwie dobrą sprawność działania parlamentu. Nie wyklucza żadnych zdrowych sił z życia politycznego, wiąże umiejętnie dostęp świeżych rodzin do wspólnej pracy nad dobrem kraju z działalnością wychowawczej tradycji przez dziedziczną godność. Powaga tej godności jest zachowana przez dziedziczenie w jednej osobie tylko, a wartość, jaką przykładano do tradycji, widnieje w długotrwałym zwyczaju nadawania godności lorda tylko w razie posiadania męskiego potomka przez kandydata do tytułu.

Na zakończenie tego ustępu jeszcze jeden szczegół. Rozmaite linje rodziny o tem samem nazwisku mogą mieć rozmaite tytuły. Tak np. stara normandzka rodzina Russell (po polsku: Potoccy) rozpada się na odrębne linje tytułów. Jest tu rodzina książąt Bedford, jest rodzina earlów Clifford, jest wreszcie rodzina earlów Russel i właśnie znany u nas powszechnie matematyk, filozof, radykalny pisarz społeczny Herbert Russell jest dziś „trzecim earlem Russell". A dwaj wielcy organizatorzy nowoczesnego dziennikarstwa angielskiego, bracia Harmsworth, otrzymali tytuły: nieżyjący dziś Alfred tytuł lorda Northcliffe, młodszy Harold, trzęsący dziś popularną prasą, tytuł lorda Rothermere.

2) Drugą grupę stanowią dziedziczni „baroneci". Tytuł ten pochodzi z pocz. wieku XVII. Właściciele ich mają prawo noszenia przed nazwiskiem dodatku „Sir", zaś po nazwisku w oficjalnych dokumentach skrótu „Bart". Takim baronetem był Sir Walter Scott, takim baronetem jest Sir Anthony Eden. Tytuł przechodzi według tych samych praw primogenitury, co w grupie pierwszej — „baronetcy" nie daje żadnych praw, jest tylko wyróżnieniem arystokratycznem, uprawnieniem do przebywania w warstwach najwyższych.

3) To samo uprawnienie, choć często raczej teoretycznie, daje należenie do trzeciej grupy, do „rycerzy" — knights. I oni mają prawo używać tytułu „Sir", ale ten tytuł nie jest dziedziczny, lecz jedynie dożywotni. Po nazwisku używa się ewent. skrótu „kt". Tytuł ten dostaje się za zasługi na polu pracy społecznej, literackiej, naukowej, artystycznej, dostaje go zawsze ustępujący Lord Major Londynu, i mimo, iż nie daje on żadnych prerogatyw, jest on bardzo wysoko w Anglji ceniony (gdzie niema deszczu corocznego orderów, dawanych bardzo skąpo i stanowiących tak wielką wartość, że inicjały orderu drukuje się zawsze przy nazwisku, to zn. według zwyczaju ang. po nazwisku). Tytuł „Sir" zarówno w grupie drugiej, jak trzeciej, ma pewną obyczajową właściwość — oto sprowadza on konieczność używania imienia przy nazwisku. A więc o Sir Eryku Drummondzie, dawnym sekretarzu Ligi Narodów, a obecnie lordzie Perth, nie można napisać ani powiedzieć: Sir Drummond; Anglik tego nie zrozumie i będzie to uważał za imię czyjeś, będzie czekał na nazwisko. Trzeba zatem zawsze mówić: Sir Eric Drummond, Sir Anthony Eden, Sir Thomas Iiskip. Mówiąc zaś, nie pisząc do człowieka, noszące go tytuł „Sira", opuszcza się nawet nazwisko i tak w rozmowie z Edenem, mówi się do niego albo „Mr. Eden", albo „Sir Anthony" — jeżeli się o nim opowiada, to zaznaczywszy raz na początku, że to jest on właśnie przez pełne podanie tytułu, imienia i nazwiska, w dalszym ciągu już tylko mówi się: „Sir Anthony". Pod tym względem robi się u nas często błędy i może moje uwagi pozwolą je omijać w przyszłości.

Osobną grupę stanowią lordowie dożywotni (life peers), prawnicy powoływani w liczbie czterech do sądowej komisji Izby Lordów — tytuł ten nie jest dziedziczny.

Żony arystokratów noszą tytuły zależnie od godności męża, a więc księżne, markizy (marchioness), hrabiny (comtess przy mężu earlu), wicehrabiny i wreszcie dla żon baronów, baronetów i rycerzy jeden wspólny tytuł: „lady". Przysługuje on i wdowom: w grupie pierwszej tylko wtedy, gdy mąż był rzeczywistym członkiem Izby Lordów: w innym wypadku tytuł ten im nie służy. Tak np. matka Byrona, którego ojciec umarł przed osiągnięciem tytułu, tak, iż Byron dziedziczył parostwo po dziadku, była, mimo iż była matką lorda, tylko „Mrs. Byron", tak samo piękna a nieszczęśliwa żona Shelleya była zawsze tylko „Mrs. Shelley", mimo, iż jej syn był baronetem i jej synowa nosiła tytuł lady Shelley. Tytuł „lady" przysługuje także wszystkim córkom we wszystkich stopniach arystokracji politycznej, ale już nie córkom baronetów i rycerzy. O ile kobieta zostaje odznaczona w grupie trzeciej, nosi tytuł własny: Dame — równoległy do „Sira", tak np. znana kompozytorka Dame Ethel Smyth.

Ustrój arystokracji angielskiej wobec swojej złożoności, dużej liczby osób utytułowanych (samych angielskich parów jest ok. 600) i wreszcie wobec otwarcia do niej swobodnego dostępu i to dostępu szczeblowego, jest jako czynnik zainteresowania warstw nie arystokratycznych ważnym czynnikiem społecznym. Wywołuje on pęd ku wybiciu się dodatniemi czynami, budzi uczciwe ambicje (oczywiście zawsze z pewną dozą nieszkodliwego snobizmu), każe podejmować mocne wysiłki w kierunku wykazania osobistej energji na arenie społecznej. Tytuł bowiem i to tak specyficznie używany w mowie i piśmie, stanowiący stałą część ceremonjału towarzyskiego, jak np. tytuł „sir", jest bardziej widocznym znakiem wyróżnienia, niż wstążeczka orderowa w klapie marynarki. Godność ta ma charakter życiowy, bardzo osobisty, taki jaki ma i godność lorda w jeszcze szerszym zresztą zakresie udziału w decyzjach co do spraw państwowych. Mimo różnych prób usunięcia lub zmiany swej struktury, arystokracja angielska trzyma się mocno na podstawie swego ustroju, jako poważny czynnik równowagi społecznej, jako dobroczynny ferment dla twórczej ambicji, jako wcielony w życie symbol ewolucji towarzysko - społecznej.

Prof. Andrzej Tretiak.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
w WARSZAWIE

podaje do wiadomości, że w dniu 2 maja 1938 r. o godzinie 11 z rana w gmachu Towarzystwa przy ulicy Czackiego 23 odbędzie się w obecności Delegatów Władz Towarzystwa i zaproszonych Stowarzyszonych losowanie 5 proc. listów zastawnych emisji 1936 roku.

Uroczystości ślubne na dworze albańskim

TIRANA .Pat. Stolica Albanji żyje pod znakiem uroczystości ślubnych. Salwami wystrzałów armatnich i odegraniem hymnu państwowego zostały oficjalnie rozpoczęte trzydniowe uroczystości w których biorą udział dyplomaci 17 państw. Pozatem przebywa w Tiranie przeszło 3000 cudzoziemców. Całe miasto jest bogato udekorowane zielenią i licznemi bramami triumfalnemi. Z okazji zaślubin wydano pamiątkowe monety i znaczki pocztowe z podobiznami pary królewskiej. Jako ślubny dar Węgier dostarczono do Tirany 4 konie rasy węgierskiej, które będą zaprzężone do złoconej karocy rodziny Apponyi.

Wczoraj wieczorem Tirana była wspaniale iluminowana.Palono ognie sztuczne i wypuszczono balony z portretami pary królewskiej.

Wieczorem w pałacu królewskim odbyło się przyjęcie i bal, w czasie którego królowa tańczyła z królem a następnie z ks. Bergamo i hr. Ciano.

SIOSTRY KRÓLEWSKIE W PIERWSZYM SZEREGU DEFILADY

Rano król Zogu w towarzystwie swojej narzeczonej, członków rodziny i dostojników państwowych przyjął defiladę garnizonu stolicy.Defiladę otwierały oddziały kobiece pod dowództwem sióstr króla Zogu. O godz. 13,30 książę Bergamo i minister Ciano zostali przyjęci przez króla, który pozostawił ich na śniadaniu.

AMNESTJA DLA PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH

TIRANA. Pat. Z okazji swych zaślubin król Zogu podpisał dekret o amnestji dla przestępców politycznych.

Żydzi uciekają z Austrji do Ameryki

BERLIN. Pat. Według doniesień z Wiednia, do tamtejszego konsulatu Stanów Zjednoczonych wpłynęło w ciągu ubiegłych 5 tygodni około 30.000 podań o wizy. Wnioski te pochodzą w 90 proc. od żydów. Doniesienia te nie podają jednak, w jakiej mierze podania te są uwzględniane.

Projekt pacyfikacji Palestyny opracowuje delegat angielski

STAMBUŁ. Pat. Agencja Anatolijska donosi z Jerozolimy, że lord Samuel, który odbył niedawno podróż do Palestyny, opracowuje nowy projekt, zmierzający do uspokojenia umysłów. Projekt ten przewiduje zawieszenie broni na przeciąg 10 lat. Do tego czasu liczba żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności kraju.

Arabowie i żydzi będą korzystali z pewnego rodzaju autonomji. Jednocześnie dokonane mają być wybory do rady ustawodawczej, w której Arabowie i żydzi będą reprezentowani na zasadzie równości.

Plan powyższy budzi niezadowolenie w kołach arabskich.

Jak podaje pismo arabskie „Addifaa" żydzi opuścili ostatnio obóz koncentracyjny w Sain Jean d'Acre. Obecnie w obozie tym internowani są sami Arabowie w liczbie kilkuset.

Arabski projekt przewiduje, że Żydzi w Palestynie byliby mniejszością

JEROZOLIMA. Pat. Prasa arabska ogłasza projekt Nuri Paszy b. ministra Iraskiego spr. zagr., rozwiązania problemu palestyńskiego, według którego Palestyna wraz z Transjordanją stanowić miałaby wspólne królestwo pod czasowym protektoratem brytyjskim. Ludność żydowska miałaby wszelkie prawa mniejszościowe i pełną autonomję na obszarach zamieszkałych przez większość żydowską, atoli liczba żydów w całem królestwie wynieść musiałaby mniej aniżeli 50 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

300 tys. szczupaków odbyło podróż samolotem z Rzymu do Abisynji

GONDAR. (Abisynja) Pat. Wylądował tu samolot, który w specjalnych metalowych skrzyniach przywiózł 300 tys. szczupaków przeznaczonych dla jeziora Tana. Szczupaki przybyły na miejsce przeznaczenia żywe i zostały niezwłocznie wypuszczone do jeziora W niedługim czasie oczekiwany jest dalszy transport szczupaków Instytutu Ichtiologicznego w Rzymie.

Losowanie premjowanych książeczek oszczędn. PKO.

I i II serji

Dnia 15 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 48 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po 1000 zł. — otrzymają właściciele następujących książeczek: 10.541, 14.340, 35.580, 36.353, 39.210, 42.898.

Książeczki premjowane Serji I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. nr.: 30.599, 43.066.

Dnia 25 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 37-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.144, 51.476, 54.571, 55.875, 56,836
57.313 50.144 51.476 54.571 55.875
56,836 57.313 57,823 58.156 58.974
59.116 60.912 63.158 63.866 63.975
65..437 66,261 69,110 69.394, 69.419
70.078, 71.029 72.373 72.629 74.250
75.113 75.185 75.409 76.024 78.659
81.793 81.908 83.153 83.417 85.439
85.678 87.078, 88,211 88.733 91.643
92.580 94.143 94.679 96.710 98.566
98.886 99.465 99.579 102,619 103.343
104.317 105.111 105.580 105.950 106.385
107.597 108.099 109.876 111.470 111.495
112.372 113.033 113.604 114.061 116.237
116.492 116.720 117.939

Książeczki premjowane serji II-ej, wylosowane dawniej, a nie zrealizowane: nr. 50.343.

Programy radjowe

WILNO

Środa, dn. 27 kwietnia 1938 r.

11.40 Muzyka jazzu. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Schumann, Schubert i Brahms. 14.25 Fragmenty powieści „Soból i panna" Józefa Weyssenhofa. 14.35 Muzyka popularna. 18.10 „Kontrasty w Słonimie" — pogadanka jerzego Wyszomirskiego. — 18.20 „Święto w osadzie tatarskiej" — audycja słowno - muzyczna. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.00 „O czem mówią polne kamienie" — pogadanka. 20.15 Koncert orkiestry smyczkowej Klubu Muzycznego. 22.35 Drobne utwory na organy i harfę. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Środa dnia 27 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 715 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Zoltan Kodaly: Fragmenty ze suity — „Karý Janos" (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Admirał Ryszard Byrd" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. — 16.15 „Czy jest komunizm w muzyce" — audycja muzyczna z objaśnieniami. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kaniów i Bobrujsk" — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Orkiestra Alberta Sandlera— (płyty). 18.30 Porgram na jutro. 18.35 Audycja dla wsi, 19.35 O nadmiarze energji. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego" — audycja literacka. 22.00 „Konkurs chórów regionalnych". 22.35 Muzyka lekka (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Czwartek, 28 kwietnia 1938 roku

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa 11.15 „Oratorium" — poranek muzyczny. 11.40 Fritz Kreisler gra utwory we własnym układzie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Münza. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Widzenie świętego Jacka" — fragment dramatyczny Kazimierza Golby. 19.30 Ballady Karola Loewe. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 „Z mojego warsztatu" szkic literacki Wacława Grubińskiego. 22.00 Koncert. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23.00 Patrz programy lokalne.

KASA BEZPROCENTOWA TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNOSTEK — TO WZMOCNIENIE NIETYLKO MOŻNOŚC ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO WIARY WE WŁASNE SIŁY!

Kto winien zwiedzić Targi Poznańskie?

Targi Poznańskie (od 1 do 8 maja) są już za pasem. Z informacyj dyrekcji Targów wiemy, iż pod względem obesłania, pod względem ilości, różnorodności i nowoczesności eksponatów, Targi przedstawiać się będą wprost rekordowo.

Będą one więc bardziej niż kiedykolwiek szkołą postępu gospodarczego, bo przedstawiają najnowsze rezultaty produkcji przemysłowej w niespotykanej dotąd ilości.

Nasuwa się zatem pytanie, kto powinien zwiedzać Targi? — Przedewszystkiem oczywiście kupcy, aby zaopatrzyć swe składy w towar najświeższy na najkorzystniejszych warunkach (cały szereg wystawców udziela specjaln. rabatów „targowych" a pozatem i liczna konkurencja robi swoje). Ale również i rzemieślnicy odniosą wiele korzyści ze zwiedzenia Targów. Nie tylko dlatego, że reprezentowany będzie obficie dział rzemiosła na Targach ale niemniej i z tego powodu, że konieczna faktycznie rozwijająca się mechanizacja warsztatów rzemieślniczych — zmusza do zaznajomienia się z nowoczesnemi maszynami i narzędziami, stosowanemi w postępowej produkcji rzemieślniczej. Wreszcie ważne jest, by i robotnicy fabryczni mieli możność przypatrzenia się najnowszym zdobyczom techniki maszynowej, dla tem łatwiejszego opanowania jej tajników w zakładach w których są zatrudnieni. Pomnażanie wiedzy zawodowej pracowników leży w bezpośrednim interesie przedsiębiorców przemysłowych.

Zniżki kolejowe na Targi Poznańskie

Udającym się na Targi, Polskie Koleje Państwowe przyznały 75% zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Aby uzyskać zniżkę, należy się zaopatrzyć w kartę uczestnictwa, którą w cenie po 3 złote sprzedają wszystkie biura podróży i kioski „Ruch" na dworcach kolejowych. Karta uczestnictwa ważna jest w drodze do Poznania od 28 kwietnia do 8 maja 1938 r., a z Poznania do stacji wyjazdowej od dnia 1 do 11 maja 1938 r. Szczegóły podane są w karcie.

Zaleca się zaopatrzyć w karty kilka dni przed wyjazdem, gdyż zachodziły wypadki, że kart zabrakło. Zakupioną kartę należy w dniu wyjazdu przedłożyć w kasie biletowej do ostemplowania, zachować ją wraz z biletem i powtórnie przy wyjeździe przedłożyć w kasie dla otrzymania zniżki.

Karta uczestnictwa posiada kupon, za który kasy biletowe Targów Poznańskich wydają karnet. Do karnetu dołączone są kupony upoważniające do jednorazowego bezpłatnego zwiedzenia Targów i do różnych innych zniżek w hotelach, teatrach i sklepach.

Sprzedaż kart uczestnictwa na Targi zarganizowała Liga Popierania Turystyki. Warszawa, Mokotowska 61.

ZNIŻKI KOLEJOWE, OKRĘTOWE I LOTNICZE

przyznane na Międzynarodowe Targi w Poznaniu od 1 — 8 maja 1938 r.

Legitymacja targowa upoważnia posiadacza do korzystania z następujących udogodnień:

1) do bezpłatnych wiz paszportowych, których udzielają wszystkie Konsulaty R. P. zagranicą.

2) zniżek kolejowych.

POLSKA: — 33% zniżki w każdą stronę oraz 4 dowolne przejazdy wycieczkowe po Polsce w czasie od 21 kwietnia do 14 maja 1938 r., przyczem przejazd do Poznania będzie mógł odbyć się w czasie od 21 kwietnia do 8 maja, a przejazd powrotny i przejazdy wycieczkowe po Polsce — w czasie od 1 — 14 maja 1938 r.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

AUSTRJA: — w I i II kl. 33 i jedna trzecia %, w III kl. 25% zniżki w obie strony. Ważne od 27 kwietnia do 8 maja 1938 r. do Poznania i od 1 do 12 maja 1938 r. spowrotem.

Na tarnsport eksponatów 50% zniżki w drodze powrotnej.

BELGJA: — 25% zniżki w obie strony.. Ważne od 27 kwietnia do 8 maja 1938 r. — do Poznania i od 1 do 15 maja 1938 r. spowrotem.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

BUŁGARJA: — 50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 27 kwietnia do 5 maja 1938 r. do Poznania i od 4 do 14 maja 1938 r. spowrotem.

CZECHOSŁOWACJA: — 33 i jedna trzecia % zniżki w obie strony. Ważne od 26 kwietnia do 8 maja 1938 r. do Poznania i od 1 do 13 maja 1938 r. — spowrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bez płatnie.

ESTONJA: — 50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 17 kwietnia do 8 maja 1938 r. do Poznania i od 1 do 22 maja 1938 r. spowrotem.

Eksponaty w dordze powrotnej bez płatnie.

FRANCJA: — 50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletów w obie strony. Zniżka ważna jest: dla wystawców oraz ich personelu od 1 kwietnia do 8 czerwca 1938 r. dla zwiedzajacych od 26 kwietnia do 13 maja 1938 r.

Eksponaty w drodze powrotnej bez płatnie.

GRECJA: — 25% zniżki w obie strony. Ważne od 16 kwietnia do 7 maja 1938 r. do Poznania i od 2 do 23 maja 1938 r. spowrotem.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

JUGOSŁAWJA: — 50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony, ważne od 26 kwietnia do 7 maja 1938 r. do Poznania i od 1 do 13 maja 1938 r. — spowrotem.

Transport eksponatów według taryfy tom 1 — A — IX.

ŁOTWA: — 50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 21 kwietnia do 8 maja 1938 r. do Poznania i od 1 do 18 maja 1938 r. spowrotem.

Eksponaty korzystają w drodze do Poznania ze zniżonej taryfy eksportowej, w drodze powrotnej 25% zniżki.

NIEMCY: — 25% zniżki w obie strony we wszystkich klasach i rodzajach pociągów również tranzytem. — W pociągach pośpiesznych dopłata według taryfy normalnej. Ważne od 26 kwietnia do 8 maja 1938 r. do Poznania i od 1 do 19 maja 1938 r. spowrotem.

RUMUNJA: — 50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Zniżki są ważne od 1 do 13 maja 1938 r. włącznie.

Na transport eksponatów 75% zniżki w drodze powrotnej.

WĘGRY: — Dyrekcja Kolej Węgierskich udziela ca. 25 — 33% zniżki pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Zniżka będzie udzielana w ten sposób, że bilety niższej klasy uprawniają do korzystania z wyższej klasy.

Terminy ważności zniżek: do Poznania od 26 kwietnia do 8 maja 1938 r. i spowrotem od 1 do 13 maja 1938 r.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

3) ZNIŻKI OKRĘTOWE

POLSKA: — 1) Dyrekcja Żeglugi Polskiej, Gdynia przyznaje bezpłatny przejazd powrotny statkami pasażersko — towarowymi, kursującymi na linji Antwerpja — Rotterdam — Tallin — Kotko — Helsingfors pod warunkiem wykupienia pełnopłatnego biletu w drodze do Poznania. Po zniżki należy zgłaszać się do przedstawicieli Żeglugi Polskiej, a mianowicie: w Antwerpji fa. Kennedy, Hunter & Co. Ltd. Scaldis Building, 2 Quai Ortelius; — w Rotterdamie fa. Kuyper van Dam & Smeer, Van Vollenhovenstraat 50; — w Tallinnie fa. A/S Tallinna Laeviihisus; w Helsingforsie fa. A/S Finska Anfartygs.

2) Linje Żeglugowe Gdynia — Ameryka udzielają 10% zniżkę na linji Palestyńskiej, którą udziela biuro Linji w Hajfie M. Dizengof & Co.

AUSTRJA: — Ernest Donau . Dampf schiffahrts — Gesellschaft w Wiedniu udziela następujące zniżki:

1) na statkach pocztowych, pośpiesznych i lokalnych linji Passau — Wiedeń — 50% zniżki w obie strony.

2) na statkach pocztowych i lokalnych linji Wiedeń — Mohacs ca. 33% zniżki, która obowiązuje w ten sposób, że pasażerowie, którzy wykupili bilet II kl. mogą korzystać z I kl. wzgl. bilet III kl. uprawnia do korzystania z II klasy.

3) na statkach express linji Wiedeń — Giurgiu 25% zniżki przy odbyciu podróży tylko w jedną stronę (wdół względnie wgórę rzeki). O ile podróż odbywa się statkiem express w obie strony, płaci się tylko pełną cenę biletu wdół rzeki. Zniżki są ważne od 25 kwietnia do 7 maja 1938 r. do Poznania i od 2 — 15 maja spowrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

RUMUNJA: — Service Maritime Roumain, Bucaresti udziela osobom udającym się z Aleksandrji, Pireusu i Istanbulu via Constanza do Poznania 40% zniżki w drodze powortnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Ważne od 21 kwietnia 1938 do Poznania i do 19 maja 1938 spowrotem.

SZWECJA: — Svenska Amerika Liniens Ostersiötrafik, Stockholm udziela ze Szwacji do Gdyni 20% zniżki w obie strony.

Na transport eksponatów 25% zniżki w obie strony.

4) LINJE LOTNICZE

POLSKA: — Polskie Linje Lotnicze „Lot" oraz poniżej wymienieni członkowie Association Internationale du Trafic Aerion udzielają na swych linjach 10% zniżki w obie strony.

Zniżki ważne są:

Od 25 kwietnia do 8 maja do Poznania i od 30 kwietnia do 10 maja w drodze powrotnej.

Czechosłowacja: — Ceskosloweńske Státni Aerolinie, Praha.

Francja: — Air France.

Jugosławja: Société de Navigation Aérienne, Aéropout Beograd.

Niemcy: Deutsche Lufthansa.

Szwajcarja: — Swissair, Schweizerische Luftverkehr Akt. Ges.

Węgry: Magyar Légiforgalmi R. T. Budapeszt.

Włochy: Avio Linee Italiane, Milano

W terenie i na torach

SPORT LITEWSKI

KOWNO. W związku z normalizacją stosunków polsko - litewskich i staraniami o nawiązanie stałego kontaktu między sportem polskim i litewskim nie od rzeczy będzie zapoznać się ze stanem sportu naszego sąsiada kowieńskiego.

PIŁKA NOŻNA NAJBARDZIEJ POPULARNYM SPORTEM

Najbardziej popularną gałęzią sportu litewskiego jest piłka nożna chociaż w ostatnich latach silną konkurencję stwarza jej koszykówka, zwłaszcza po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce. Mistrzostwa piłkarskie Litwy datują się od 1923 r., chociaż piłka nożna uprawiana była już od r. 1919. Mistrzostwa Litwy w latach 1923 — 1937 zdobyli:

Rok 1923 — L.F.L.S. — Litewski Związek Rozwoju Fizycznego
Rok 1924 — 1926 — S. S. Kovas — Strzelecki Klub Sportowy w Szancach — Kovas.
Rok 1927 — L.F.L.S.
Rok 1928 — 1931 — K.S.S. — Kłajpedzki Związek Sportowy.
Rok 1932 — L. F. L. S.
Rok 1933 — S.S. Kovas
Rok 1934 — S.M.S.K. — Strzelecki Klub Sportowy Spółki Majstas .
Rok 1935 — 1936 — S. S. Kovas
Rok 1937 — K.S.S.

W r. 1938 w mistrzostwach Litwy brały udział okręgi: kowieński, kłajpedzki, szawelski i suwalski. Walczy ogółem 10 drużyn (6 kowieńskich, 2 kłajpedzkie, 1 szawelska i 1 z Kibart). W okręgu kowieńskim w młodszych klasach (b-c) biorą udział 44 drużyny, liczące 800 zawodników.

Ogółem na Litwie zrzeszonych jest około 100 klubów piłkarskich, liczących 8.000 zawodników. W okresie od r. 1923 do 1938 odbyło się 51 spotkań międzynarodowych. Drużyna litewska rozegrała dotychczas międzypaństwowe zawody z Łotwą, Estonją, Finlandją, Szwecją, Szwajcarją i Rumunją.

Prezesem litewskiego Związku Piłki Nożnej jest dr. Jan Nawakas.

LEKKOATLETYKA

Sport lekkoatletyczny na Litwie w ostatnich latach szybkiemi krokami idzie naprzód, chociaż na arenie międzynarodowej litewski sport lekkoatletyczny mało jest jeszcze znany. Dotąd Litwa rozegrała tylko 2 międzypaństwowe spotkania z Łotwą i Estonją, przegrywając oba mecze. Lekkoatleci litewscy startowali pozatem w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, Turynie, Helsingforsie, Rydze, Tallinie, Królewcu, Tylży i Libawie, gdzie ustalono wiele rekordów litewskich. O poziomie lekkoatletyki litewskiej świadczy poniższa tabela rekordów litewskich(stan na 1 stycznia 1938):

KONKURENCJA MĘSKA

60 m. — Augevicius — 7,1 sek.
100 m. — Jodele — 11,1 sek.
200 m. — Svarplaitis — 22,3 sek.
400 m. — Bakunas — 51,3 sek.
800 m. — Simanas I — 1:59,2 min.
1000 m. — Simanas I — 2:36.4 min.
1500 — Simanas I — 4:06,6 min.
3000 m. Simanas I — 8:55,6 min.
5000 Simanas I — 15:31,8 min.
10.000 — Vietrinas — 32:45.8 min.
Sztaefta 4x100 m. — drużyna akademicka 44,7 sek.
Sztafeta 4x400 — drużyna kowieńska 3:33.7 min.
Sztafeta 100x200x300x400 m. — druż. akad. 2:04,9 min.
110 m. przez płotki — Komaras 15,4 sek.
400 m. przez płotki — Balcius — 59,8 sek.
Skok wzwyż — Komaras — 1,85 m.
Skok wdal — Fominas — 7,02 m.
Skok o tyczce — Vabalas — 3,52 m.
Trójskok — Komaras 13,78 m.
Rzut kulą — Puskunigis — 13,31 m.
Rzut dyskiem — Sacus — 42,37 m.
Rzut oszczepem — 61,52 m.

KONKURENCJA PAŃ:

60 m. — Radziulyte — 8,1 sek.
100 m. Radziultyte — 13.3 sek.
200 m. — Radziulyte — 27,9 sek.
400 m. — Sepaitiene — 65,1 sek.
Sztafeta 4x100 m. — drużyna Zw. Strzel. — 56.4 sek.
80 m. przez płotki — Pakarklyte — 14.4 sek.
Skok wzwyż — Maksienaite — 1.38,5 m.
Skok wdal — Sepaitiene — 5,12
Trójbój — Radziulyte — 939 pkt.
Rzut kulą — Steinaite — 9,77 m.
Rzut dyskiem — Haganaite — 32,61 m.
Rzut oszczepem — Vaskelyte — 36.41 m.

Dla podkreślenia szybkiego rozwoju lekkoatletyki litewskiej wystarczy zaznaczyć, że w samym tylko roku 1937 pobito 22 rekordy litewskie. Z pośród silniejszych klubów, które kultywują ten sport, wskazać należy na Strzelecki Klub Sportowy Grandis (w latach 1935, 1936 i 1937 Strzeleckie Kluby Sportowe zdobyły tytuł mistrza Litwy), oraz J.S.O. (organizacja sportowa młodo - Litwinów). Mistrzostwa gromadzą około 300 uczestników. Sport lekkoatletyczny koncentruje się przeważnie w Kownie, Poniewieżu, Marjampolu i Kłajpedzie. Litwę reprezentują przeważnie następujący lekkoatleci: Szymanas I, Vietrinas, Komaras, Vakunas, Karosas, Fominas, Paskunigis, Szaczkus, z pośród zaś kobiet Szepajtiene,Komariene, Radziulyte, Vaszkielitie. Vitartajtie i inne.

Prezesem Litewskiego Związku Lekkoatletycznego jest adwokat J. Butajtis.

O innych gałęziach sportu na Litwie podamy jutro.

WILNO, 27 kwietnia

Po zwycięstwie Pogoni lwowskiej nad Śmigłym i powtórnem przeanalizowaniu systemu gry naszego reprezentanta, przypomniała mi się dziwnie własna karjera piłkarska.

Gościliśmy wówczas w Wilnie 22 pp. Leg. z Siedlec, w barwach którego występowało wielu graczy ligowych, a m. in. bramki bronił Domański, uznany w tym czasie za najlepszego bramkarza w Polsce. Pamiętam— jak dziś, że otrzymawszy od Pawłowskiego, tego samego Longinka, piłkę i będąc sam zaledwie 2 metry pod bramką Domańskiego, miast lekko splasować w róg, uderzyłem w piłkę z całej siły. Miałem zamiar wraz z piłką wnieść w bramę Domańskiego. Skutek jednak tej nieprzemyślanej decyzji był wręcz odwrotny. Piłka trafiła w ręce bramkarza.

Po meczu na wspólnej kolacji przypomnieliśmy z Domańskim ten moment, który nota bene zadecydował o uzyskaniu wyniku remisowego. Miły i nadzwyczaj sympatyczny Józek powiedział mi wówczas. „Mało biegać, skakać i silnie strzelać. Chcąc dobrze grać w piłkę, trzeba także myśleć i przystosowywać system gry własnej drużyny, odwrotnie do systemu przeciwnika"..

Zaraz po meczu przez dłuższy czas rozmawiałem ze „smiglakami". Dowiedziałem się bardzo wielu ciekawych przyczyn, które w sumie złożyły się na przegranie niedzielnych zawodów.

Ale w danym wypadku nie to jest przewodnią myślą dzisiejszego rozważania. Interesuje nas o wiele więcej postęp Śmigłego. Niestety, to - co widzieliśmy na niedzielnym meczu w żadnym wypadku nie można nazwać postępem. Pomińmy bramkarza i obronę Wilnian, którzy wywiązali się z powierzonego im zadania ku ogólnemu zadowoleniu i zacznijmy od pomocy. Pomoc grała ofiarnie Ale to mało.

Boczni, a szczególnie lewy Fujarski źle krył Niechcioła. Natomiast najlepszy z tej trójki Bukowski unikał długich podań na skrzydła, pchając wszystkie piłki do środkowej trójki ataku. Nic więc dziwnego, że Marzec i Biok okresami odpoczywali na swoich stanowiskach, a publiczność głośno przypominała pozostałym zawodnikom Śmigłego o istnieniu skrzydeł.

Dużym błędem całej pomocy były także górne podania do ataku wobec których cała piątka linji ofensywnej Wilnian, złożona z graczy niskiego wzrostu była bezradna. Oczywiście, że przedstawicielom „ta joj" szło na rękę, a raczej na głowę, jako zawodnikom o głowę wyższym. Ktoś się wyraził słusznie na trybunie: „piłka lubi lwowskie falujące czupryny"... Jeśli składa się winę na pomoc, że okresami utrudniała grę własnemu napadowi, to, należy - też poświęcić miejsce i trójce środkowej ataku .

Trójka napadu Wilnian była niedobrana. Moszczyńskiego przez wstawienie do ataku mocno skrzywdzono. Zawodnik ten wyrwany z pomocy gubił się i grał najsłabiej w ataku, wówczas, gdy na swej pozycji mógłby przynieść więcej korzyści. Naczulski nigdy nie był środkowym napastnikiem. To urodzony skrzydłowy, a w najgorszym wypadku łącznik. Hajdul mając obok siebie takich dwóch partnerów siłą rzeczy przystosował grę do całości. Trójka ataku Wilnian grała ponadto wąsko, niemal trzymając się za rączki. Wszyscy pozbywali się jak najprędzej piłki. Podawano na oślep, strzelano na oślep, liczono na fuksa. Gra się nie kleiła, rozpoczęte akcje rwały się jak pajęczyna. Słusznie więc powiedział Domański, że w grze trzeba myśleć. Dodajmy do tego, że więcej myśleć niż biegać. Przykład: gra drużyn wiedeńskich.

L-wicz.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

PILNA SPRAWA WILEŃSZCZYZNY

DYR. J. BUDZYŃSKI O TEATRZE OBJAZDOWYM

Powstanie, czy raczej wznowienie teatru objazdowego na Wileńszczyźnie, wobec tego zwłaszcza, że sezon wiosenny, letni i jesienny, bardziej się do objazdów nadają, niż pora zimowa. wydaje się nam sprawą palącą.

Wiadomo nam, że w tej sprawie pewne poczynania zainaugu-

rowało Wileńskie Towarzystwo Popierania Sceny, ale nie wiadomo, czy coś osiągnęło. Tem chętniej oddajemy głos wicedyrektorowi teatru miejskiego na Pohulance p. Janowi Budzyńskiemu, który z wielką energją na wszystkie strony kołata, by teatr objazdowy nareszcie zrealizować.

Poruszaliśmy już te sprawy. Jak pisaliśmy, teatr objazdowy, zorganizowany w Wilnie w roku 1932, funkcjonował do roku 1936 — 37 włącznie. Przez pierwszy sezon obejmował cztery województwa, a mianowicie: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie. W następnych sezonach dwa województwa objął teatr wołyński, a teatr wileński obsługiwał pozostałe dwa.

— Ile sztuk grano przez cały okres istnienia teatru objazdowego?

— Trzydzieści sześć, a z tego siedm dla szkół. Teatr objeżdżał następujące miasta:

Smorgonie, Lida, Nowogródek, Baranowicze, Stołpce, Horodziej, Nieśwież, Nowojelnia, Szczuczyn, Wołożyn, Oszmiana, Drohiczyn, Pińsk, Brześć nad Bugiem, Grodno, Białystok, Nowo - Wilejka, Wołkowysk, Janów Poleski, Kurzeniec, Kraśne, Niemen, Łyntupy, Dzisna, Łużki, Zelwa, Mir, Helenów, Druja, Bereza Kartuska, Kobryń, Kleck.

Skolei bardzo ciekawe są dane finansowe:

Teatr miał obroty następujące:
Sezon 1932 — 33.

Objazd 2) wpływy	5.850.91
Rozchody	5.842,01
Saldo	8.90
Objazd 3) Wpływy	5.553.40
Rozchody	4.892.74
Saldo	660.66
Objazd 4) Wpływy	5.480,76
Rozchody	4.289,64
Saldo	1.191.12
Objazd 5) Wpływy	7.501.86
Rozchody	5.811.17
Saldo	1.690.69
Objazd 6) Wpływy	3.219.15
Rozchody	2.928.57
Saldo	290.58

Tu trzeba pamiętać, że na rozchody składały się koszta wynajmu sal, przejazdy kolejowe, przewozy dekoracyj i zespołu, honorarja personelu artystycznego, gaże personelu technicznego, klejenie afiszów, podatki, opłaty stemplowe i drobne wydatki.

Natomiast miesięczne gaże artystów, inwestycje w postaci dekoracyj, afiszów, kosztów zajęcia miast i innych drobnych sum, pokrywał teatr na Pohulance, co stwarzało niedobór około 2000 zł. z każdego objazdu.

Z powyższych danych wynika, że koszta teatru objazdowego nie są wcale takie wielkie, przy odpowiedniej organizacji. Przedewszystkiem kolej mogłaby tu dołożyć swoją cegiełkę.

Sądzę, że w sprawie tego teatru, powinni się odezwać ci przedewszystkiem, dla których ten teatr jest potrzebny, a więc prowincja.

Chętnie służymy w tej sprawie pośrednictwem i zamieścimy każdy głos, który uznamy za słuszny i przekonywujący, w celu pchnięcia naprzód tej pilnej sprawy.

(w. l.)

„NIEBIESKIE RÓŻE"
Tango. wyk. M. Fogg.
„TAKIE BLADE MASZ USTA"
Slow.-fox wyk. M. Fogg.
„ZAKOCHANY ZŁODZIEJ"
Slow-fox wyk. M. Fogg.
Najnowsze przeboje na najlepszych płytach
„SYRENA"
Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych.

„Zato co przeszkadzali!.."

„Dwie sobaki dzierutsa, — tretja nie sujsia!" — powiada przysłowie rosyjskie.

„Gdzie dwu się bije, tam i trzeci może oberwać!" — wtórzy mu zgodnie przysłowie polskie...

Jakoż istotnie akcja medjacyjna nieraz przynosi dość opłakane skutki dla szlachetnych medjatorów!...

Przekonali się o tem zacni zwolennicy ładu, którzy onegdaj próbowali godzić zwaśnionych na rogu ulic Ostrobramskiej i Kolejowej...

A było tak... W godzinach wieczornych w wymienionym przed chwilą punkcie dwu, mających do siebie żal, osobników, urządziło na ulicy regularny „mecz" bokserski na świeżem powietrzu, wymierzając sobie nawzajem „fangi", „sierpowe" i „proste"...

— Przestańcia, panowie! Jakża tak można? Toż wulica! — poczęli monitować przechodnie, usiłując ich rozciągnąć...

Lecz, — o dziwo! — obaj wrogowie, przerywając na chwilę walkę, ruszyli zgodnym frontem na pacyfikatorów, a sprawszy ich na kwaśne jabłko, wrócili znów do przerwanego „meczu"!.

Dopiero przybyła policja umitygowała wreszcie obu warchołów, odprowadzając ich do komisarjatu i spisując protokuł...

— Dlaczego, panowie biliście, przechodni? — zapytano tam obu „gierojów".

— A zato co przyszkadzali! Jak my bijim sia, tak to nasza osobista sprawa i nicht postronny nia moża wtrancać sia!... — wyjaśnili z przekonaniem obaj „zapaśnicy"...

Spodziewać się należy, że odnośne instancje wytłumaczą tym panom całą niewłaściwość publicznego „załatwiania" — przy pomocy pięści — swych spraw prywatnych i innego jeszcze, na dobitkę, z poszkodowaniem na ciele, osób trzecich!...

Komunikat Z. M. P. Okręgu Wileńskiego

Kierownictwo Okręgu Wileńskiego ZMP komunikuje, że wiadomości, jakoby oddziały ZMP Lida, Mołodeczno, Głębokie i Oszmiana pozostały w O.Z.N. są nieprawdziwe. Oddziały te są solidarne z kol. Rutkowskim, jak dowodzą listy, nadesłane do kierownictwa okręgu przez kierowników tych oddziałów.

Godziny urzędowania kierownictwa Okręgu Wileńskiego ZMP w lokalu przy ul. Mostowej 19 m. 8 codziennie 12 — 13 i 17— 18. W tych godzinach należy załatwiać wszystkie sprawy organizacyjne i przyjmowane są deklaracje.

Od 20 kwietnia r.b. do Oddziału Wileńskiego ZMP wpłynęło 26 nowych deklaracyj członkowskich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
po cenach propagandowych
„LADY CHIC"

Po ustawieniu makiety pomnika Mickiewicza

WANDA DOBACZEWSKA

Sam pomnik musi być wyjęty z dyskusji, jako rzecz już dokonana. Jest gotów — tem samem stanąć musi. Bezcelowa dyskusja nad jego wartością artystyczną nie prowadzi już dziś do niczego. Powiedzieć tu tylko można przeciwnikom samego pomnika na pociechę, że drewniana makieta daje zbyt słabe wyobrażenie o tem, jak skończone dzieło wyglądać będzie w rzeczywistości, by móc na jej podstawie zachwycać się, czy urągać.

Co innego miejsce pod pomnik wybrane. Tu zmiany pierwotnego projektu są jeszcze zupełnie możliwe. Chodzi tylko o to, czy zajść powinny. Mojem zdaniem nie. Plac Orzeszkowej jest miejscem najlepszem, oczywiście plac taki, jakim będzie w przyszłości, gdy znikną rusztowania, otaczające gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, gdy zniknie małomiasteczkowy sadek na rogu i kryjąca się na nim wstydliwie parterowa ruderka. Rozszerzony znacznie plac da brakującą dziś przestrzeń, odpowiednie rozmieszczenie świateł ulicznych usunie dziwaczne dzisiaj efekty. Wszystko razem będzie z pewnością ozdabiało miasto.

A. MAKOWSKA

Dołączam swój głos jako jedna z najstarszych obywatelek Wilna. Od 70-ciu lat mieszkam w okolicach Katedry. Pamiętam „Georgiewskij prospekt", gdy na nim stały tylko trzy domy, resztę miejsca zajmowały ogrody, na których sadzono kapustę. Na Placu Katedralnym odbywały się kiermasze kaziukowe i majowe. Te ostatnie trwały cały miesiąc, stawiano wówczas, t. zw. budy w czworobok i zwożono do nich towary z dalekiego Wschodu i Zachodu, nawet niekiedy cenne. Potem stanęła tam dumna caryca i pamiętam jak chowano tam też zwłoki pierwszych i drugich bolszewików. Wszystko to minęło.

Otworzono perspektywę aż od Zwierzyńca na piękny, wspaniały, z górującym nad miastem krzyżem fronton katedralny. Drżałam, gdy projektowano usunąć z niego te symboliczne postacie i nie wierzyłam, by stać się to mogło. Więc i dziś nie wierzę, by można było w tej perspektywie postawić zagrodę. Wszak wszystko, co przedtem było, usunęło się. Pozostał nazawsze tylko monumentalny (w stylu doryckim) kościół katedralny.

WYROK
o nadużycia w grodzieńkiej K.K.O.

Sąd Apelacyjny Robakiewicza uniewinnił, zaś Neymanowi wymierzył zamiast 5 lat—4 mies. więzienia

WILNO. Wczoraj nastąpiło ogłoszenie wyroku wileńskiego Sądu Apelacyjnego, w sprawie b. dyrektora KKO w Grodnie Neymana i b. starosty tamtejszego Robakiewicza. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Grodnie z dnia 28 czerwca 1937 b. dyrektor Neyman skazany został na pięć lat więzienia, zaś starosta Robakiewicz, jako prezes Rady Nadzorczej tej Kasy na rok więzienia.

Sąd Apelacyjny w Wilnie wymierzył Neymanowi karę czterech miesięcy więzienia bez zawieszenia. Podczas gdy w pierwszej instancji Neyman był skazany za przestępstwa z chęci zysku i korzyści materjalnych w poszczególnych wypadkach, w Sądzie Apelacyjnym motyw chęci zysku został odrzucony z tem, że w jednym z wypadków przestępstwo zostało popełnione nieumyślnie, w innym, że popełnione było nie w celu osiągnięcia korzyści materjalnej. Sąd Apelacyjny orzekając dla Neymana karę 8 miesięcy więzienia, złagodził ją o połowę, zastosowując amnestję. B. starosta Robakiewcz został uniewinniony, przyczem w jednym z czynionych mu zarzutów sprawę umorzono z powodu przedawnienia. Chodziło mianowicie w tym wypadku o czyn przestępny, polegający na pobraniu przez Robakiewicza nienależącej mu się kwoty 2,400 zł. tytułem djet za udział w posiedzeniach Rady Nadzorczej K. K. O.

Tytułem powództwa cywilnego Sąd Apelacyjny z żądanej przez KKO w Grodnie sumy 20.800 zł. zasądził na rzecz tej Kasy od Neymana kwotę 4.700 zł.

Aresztowanie komunistów w Nowogródku

NOWOGRODEK. W wyniku dłuższej obserwacji władze prokuratorskie przeprowadziły na obszarze województwa nowogródzkiego osadzono w więzieniu wielu najwybitniejszych działaczy komunistycznych.

Spadł z mostu do Wilji

WILNO. Wczoraj z mostu Zwierzynieckiego spadł do Wilji pijany Aleksander Kamieniew (Stara 10). Wypadek zauważyli przechodnie, którzy wszczęli alarm. Z pomocą tonącemu pośpieszył posterunkowy Kulesza, który zdołał wydobyć Kamieniewa z wody

Zmarł pobity w Szumsku

WILNO. Wczoraj w szpitalu św. Jakóba zmarł gajowy Lebel poraniony przed kilku dniami w Szumsku przez właśc. piwiarni Gerszona Refesa. Jak wiadomo wypadek z Leblem wywołał w Szumsku ogromne wzburzenie tak, że omal nie doszło do rozruchów antyżydowskich.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Jacewicz Kazimierz zam. przy ul. Lipówka 25 omyłkowo napił się lekarstwa do płukania gardła zamiast gorzkiej soli, wskutek czego uległ zatruciu. Przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Na ul. Żwirki i Wigury przez motocyklistę została przejechana Marcinkiewiczowa Anna zam. we wsi Popowszyzna gm. rudomińskiej, która upadając na bruk doznała obrażeń ciała.

W sklepie Malinowskiego Kazimierza zam. przy ul. Ś-to Jańskiej 12, nieznany sprawca skradł z gablotki bronzoletkę damską — złotą wartości 60 zł.

Matejunasowi Antoniemu ul. Strycharska Nr. 8 skradziono z mieszkania dolarówkę Nr. 449.144.

Maciejewska Wiktorja zam. przy ul. Legionowej Nr. 183 zameldowała policji o pobiciu jej przez męża Władysława zam. przy ul. Wilkomierskiej Nr. 107 z którym razem nie żyje.

Dobaczewska Wanda zam. przy ul. Zarzecze 16 zameldowała policji, że nieznany sprawca skradł jej 2 miesięcznego psa rasy wilczej wart. 20 zł.

Na terenie Targów Północnych przy ul. Legionowej wykopano szkielet ludzki.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

S. P.

MAKSYMILJAN KRYŚKO

emerytowany urzędnik państwowy

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nagle dnia 24.IV. r.b. w maj. Teresdwór pow. Wil.-Trock ego.

Zwłoki zostały przywiezione do Wilna do Cerkwi na prawosławnym cmentarzu (ul. Bełmy).

Msza żałobna odbędzie się dziś dnia 27 kwietnia r. b. o godz. 9 rano Pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godz. 17.

O tej bolesnej stracie zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA z RODZINĄ.

Z życia katolickiego

NABOŻEŃSTWA MAJOWE

WILNO. W dniu 30 b. m. rozpoczną się w świątyniach wileńskich nabożeństwa majowe, odprawiane co roku w ciągu miesiąca maja. W jednym z najbliższych numerów „Słowa" podamy rozkład tych nabożeństw w kościołach wileńskich. (r)

KTO CHCE MIEĆ PIERWSZEŃSTWO.

Wobec spodziewanego b. licznego udziału młodzieży męskiej z K. S. M. w ogólnopolskim zlocie, który odbędzie się w Częstochowie, oddziały K. S. M. M., zamierzające uczestniczyć w zlocie, powinny zawczasu nadesłać zgłoszenia. Ci, którzy zgłoszą swój udział w pierwszym terminie, t. j. do 15 maja r. b. będą mieć wszędzie pierwszeństwo i otrzymają zarezerwowane miejsca. Zgłoszenia należy nadsyłać do Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, Wilno, ul. Zamkowa 6. (r).

OD 5 MAJA WYKŁADY W INSTYTUCIE WYŻSZEJ KULTURY REL.

Ferje wielkanocne w Wileńskim Instytucie Wyższej Kultury Religijnej potrwają do 5 maja r.b., w którym to dniu rozpoczną się normalne zajęcia. Pierwsze po przerwie świątecznej wykłady zostaną wygłoszone poołudniu. Początek o godz. 6 po poł. (r)

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„WILKI W NOCY"

Wersje o odszkodowaniu

ZA WKŁADY W B. ROSYJSKICH BANKACH

WILNO. W związku z notatkami jakie ostatnio ukazały się w prasie wileńskiej o „Odszkodowaniach za skonfiskowane wkłady w b. rosyjskich kasach oszczędności i w bankach" i w związku z informacjami, że istnieją rzekomo możliwości uzyskania odszkodowań z tytułu tych wkładów z sum należnych obywatelom sowieckim za zlikwidowane ich majątki w Polsce, — Urząd Wojewódzki komunikuje, że treść notatek nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy z dnia 2.VII 1937 r., o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R.P. nr. 52 poz. 405). W myśl tej ustawy mienie osób nieobecnych, po zakończeniu postępowania likwidacyjnego, przejdzie w drodze postępowania sądowego na rzecz osób, które swe prawa do tego mienia udowodnią lub w braku tych osób na na rzecz zarządów miejskich, lub na cele reformy rolnej (zależnie od miejsca położenia mienia).

Wobec powyższego nie ma żadnych podstaw dla wypłaty z powyższego źródła odszkodowań posiadaczom wkładów w b. rosyjskich instytucjach finansowych.

Niebezpieczeństwo czyha na szosie

Tydzień propagandy prawidłowej jazdy

Pomimo słabo rozwiniętej motoryzacji naszego kraju,

wypadki na szosach stanowią zjawisko bardzo częste.

Winne są temu przeważnie ofiary wypadku — włościanie, nieprzestrzegający prawidłowego ruchu. Ileż to razy się zdarza, że woźnica śpi na wozie, podczas gdy puszczony samopas koń, skręca w lewą stronę.

Kontrola dróg wykazała, iż około 10 proc. jedzie nieprzepisowo.

Zmęczony bezsenną nocą, spędzoną podczas podróży do Wilna a może i zamroczony wódką

wieśniak zapomina o czyhającem nań na szosie niebezpieczeństwie.

Liga Drogowa okręgu Wileńskiego mając na uwadze zapobieżenie licznym wypadkom ruchu drogowego, powzięte chwalebną decyzję. Mianowicie, w końcu maja zamierza urządzić

tydzień propagandy prawidłowej jazdy na drogach publicznych

na terenie całego województwa wileńskiego.

Będzie to pierwsza próba tego rodzaju.

W tygodniu nauki prawidłowej jazdy przystąpią do wspomnianej propagandy Automobilklub wileński, Kluby Motocyklowe ,Kluby Cyklistów, Radjo Mają być zainstalowane głośniki na rynkach w dnie targowe.

Pozatem we wszystkich osiedlach będą rozdawane ulotki, w których będą wyszczególnione główne zasady jazdy przepisowej na drogach, oraz rozplakatowane zostaną afisze, przedstawiające opłakane następstwa z racji nieprzestrzegania przepisów porządkowych. Toż samo będą czyniły przezrocza kinowe. (x)

Chrześcijańskie Zw. Zaw. przeciw obchodom „1 maja"

„OBCHODY PIERWSZOMAJOWE — TO DEMONSTRACJE ANTYPAŃSTWOWE"

WILNO.. Wczoraj wieczorem w sali Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ulicy Metropolitalnej 1, odbyła się konferencja prezesów i delegatów poszczególnych chrześcijańskich związków zawodowych. Najważniejszą kwestją, rozstrzygniętą na tej konferencji, było ustosunkowanie się związków wobec t. zw. „obchodów pierwszomajowych". Szereg mówców, którzy w tej sprawie zabierali głos, wykazało, że obecnie tego rodzaju obchody nie są żadnem „świętem robotniczem", gdyż już dawno przemieniły się one w demonstracje antypaństwowe. To też żadnym organizacjom nie powinno się wydawać żadnych zezwoleń na urządzanie takich lub im podobnych obchodów. W tym też sensie uchwalono rezolucję, w której m. in. powiedziane:

„Pierwszomajowe niemieckie „Święto wiosny", przeforsowane bez udziału przedstawicieli świata pracy na konferencji masońsko - żydowskiej międzynarodówki, nie może być dniem święta robotniczego, bowiem komunistyczne obchody i pochody pierwszomajowe obrażają godność robotnika chrześcijańskiego. W dniu 1 maja proletarjat rosyjski jest spędzany przez rządzącą klikę do manifestowania swej hańby i podkreślania tryumfu żydo - komuny, ssącej Rosję. Świadomy robotnik chrześcijański nie może i nie powinien maszerować ramię w ramię z wykrzykującymi bezbożnicze, antypolskie, antychrześcijańskie i antypaństwowe hasła. Dlatego też chrześcijańskie Związki Zawodowe m. Wilna i Wileńszczyzny wzywają wszystkich niezorganizowanych robotników chrześcijan do powstrzymania się od brania udziału w obchodach i pochodach 1-szomajowych, organizowanych przez komunę, aż do czasu ustalenia prawdziwego święta pracy.

Jako dzień święta pracy proponujemy dzień 15 maja, gdyż tego dnia przypada rocznica wydania wiekopomnych encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno".

Rezolucję tę uchwalili jednogłośnie przedstawiciele 42 chrześcijańskich związków zawodowych, zrzeszających ponad 6 tys. robotników. Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych prześle ją do Komisji Społecznej przy Episkopacie Polski i do wszystkich Central i Komisyj Okręgowych Związków. (r).

Odpowiedzi Redakcji

Pani H. R., Pani Jadwidze K., Panu Władysławowi Ch. z Postaw. Dziękujemy za nadesłane uwagi. Głosy czytelników w sprawie pomnika Mickiewicza postaramy się uwzględnić w kolejności, na zakończenie naszej ankiety.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Dyrekcji Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 10 czerwca 1938 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku druga — 28 czerwca 1938 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 90 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winny być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
22 532 341	3510 5166	Felmanowie Calel i Bejla Judelewiczowie Roza, Natan, Szejna Rubin, Szmul - Morduch, Lejba Dawid, Chaja, Genzelewiczowa Liba i Basmanowa Elka	z-k Lidzki Nr. 5 Lwowska Nr. 47	523.25 wg. akt. 1683.50 wg. pl. 1670.70	5663.07 1109.67	908.97 518.05	26094.02 14797.25	5866.32 3254.07
474	3600 nieureg.	Tow. na wierze dla eksploatacji w m. Wilnie i z. Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetafonowych Aparatów Edissona	Wileńska Nr. 38	1019.20	11694.95	2986.24	83996.09	20070.68
502	6377	Osnasówny Rywka - Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110.40	18837.33	2624.31	77400.—	15091.07
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	14184.66	1644.24	48300.—	9649.07
533	1253	Zarecki Eljasz - Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759.85	6208.74	875.74	25200.—	5625.92
538	74	Ronikierowa z domu Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10	618.80	14963.98	2493.08	76300.—	11574.55
542	4132	Zakind Jefim	Kwaszelna Nr. 13	1242.15	24004.35	3294.61	100100.—	16024.73
553	366	Żółtak Icek - Lejba	Sawicz Nr. 12	564.20	8482.—	1547.73	47800.—	6754.86
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	9950.97	1189.94	33600.—	8333.68
562	10	Łapinowa Marja i Afanasjewowa Nadzieja	Kopanica Nr. 12-b	2272.—	2277.14	861.85	28800.—	1585.37
592	12710	Sawicki Józef	Szosa Lidzka Nr. 16	21613.—	720.35	161.35	4900.—	782.06
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	18679.55	2833.56	88000.—	11879.49
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24, obecnie Nr. 16	wg. pl. 63338.07 wg.akt. 53229.82	1376.30	495.22	16300.—	1151.17
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. wł. 1419.60 z. wł.cz. 1583.40	20779.53	2709.70	83100.—	12410.56
601	7156	Grużewski Kazimierz	Wielka Nr. 33	wg. akt. 2334.15 wg. pl. 2295.—	29974.08	6007.24	175100.—	36613.50
609	13525	Czerwiński Mikołaj	Nadbrzeżna rz. Wilji miejscowość „Leśniki“	22666.41	836.16	345.18	10700.—	1467.16
522	5714	Strzecka Tekla, Strzecka Helena i Matwiejewowa Marja	Witoldowa Nr. 55-b	811.90	695.17	350.94	11000.—	1361.70
218	nie ma	Chaime Chana	Antokolska Nr. 118-b, ob. Nr. 126.	1269.45	285.88	65.28	1357.41	839.87

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś **27**
Teofila
Jutro
Pawła od K.

Wschód słońca g. 3.52
Zachód słońca g. 6.41

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: + 9.
Temperatura najwyższa: + 14.
Temperatura najniższa: 0.
Wiatr: północno wschodni.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora 27 kwietnia 1938 r.

Po chłodnej nocy w ciągu dnia pogoda ciepła i cicha o przejściowym wzroście zachmurzenia.

Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona skutkiem lekkich mgieł, potem dobra.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges“
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **339 Środa literacka.** Dnia 27 bm. Teodor Parnicki ze Lwowa autor książki a „Aecjuszu ostatnim Rzymianinie“ doskonały mówca, wygłosi odczyt p. t. „Wiek XX patrzy inaczej na średniowiecze niż wiek XIX-ty“.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 28 kwietnia 1938 r. (czwartek) o godz. 20 odbędzie się w Bibljotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 163 zebranie ogólne Koła z referatem p. Gracjana Achrem Achremowicza, dypl. art. malarza p. t. „Fotografja w pracy bibljotekarskiej“. Goście mile widziani.

— **Do członków Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej przy parafji św. Rafała.** Zarząd podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 12 maja 1938 roku o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 4, „Sala Faraljalna“ odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków.

Zarząd.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Tydzień propagandy Teatru. — „Lady Chic“.** Dziś wraca na repertuar najzabawniejsza operetka Kollo **„Lady Chic“** z B. Halmirską w roli tytułowej.

Premiera w Lutni. Poniedziałek 2 maja będzie dniem premjery w Lutni. Wystawiona będzie największa operetka Benesza „Źródło miłości“ — grana dotąd w Polsce tylko przez Teatr Miejski w Bydgoszczy, gdzie była prawdziwą sensacją sezonu. W Lutni nowość tę wprowadza na scenę K. Wyrwicz - Wichrowski.

Teatr dla dzieci: — „Za siedmioma górami“ jako widowisko o podniosłej treści, a jednocześnie barwne i interesujące, które zyskało nadzwyczajne powodzenie grane będzie w niedzielę o godz. 12 w południe.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Ostatnie przedstawienie komedji „Wilki w nocy“.** Dziś, we środę dnia 27 kwietnia o godz. 8.15 poraz ostatni „Wilki w nocy“.

W czwartek dnia 28 i w piątek dn. 29 IV. — przedstawienia zawieszone z powodu prób generalnych z „Orestei“.

Premjera! Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego na Pohulance, która zapowiedziana jest na sobotę dnia 30 bm. będzie największa tragedja świata — „Oresteja“ — Aischylosa. Z pośród kilkudziesięciu osób biorących udział w Orestei — główne postacie wykonają: Z. Życzkowska (aktorka teatrów Łódzkich) — Klitamnestrę, C. Niedźwiecka Elektrę, T. Granowska, — Arenę, M. Szpakiewiczowa — Pytję, H. Bilińzanka — Kasandrę, I. Jasińska - Detkowska — Piasunkę, W. Staszewski — Oresta, R. Hierowski — Agamemnona, T. Surowa, — Ajgista, M. Szpakiewicz — Apollona, Z. Koczanowicz — przodownik chóru: Z. Molska, H. Bujnówna, A. Czapliński, G. Oranowska, H. Michalska, K. Zastrzeżyńska, St. Kubiński, L. Kozłowski, P. Połoński, T. Woźniak i chóry.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26 kwietnia 1938 roku

WALUTY: Belgi belg. 89.67 89.20; Dolary amer. 529 526½; Dol. kanad. 527 524½; Floreny hol. 296.29 294.55; Franki fr. 16.78 16.28; Franki szwajc. 122.20 121.40; Funty ang. 26.55 26,39; Guldeny gd. 100.25 99.75; Kor. czeskie 14,40 12,90; Kor. duńskie 118.50 117.65; Kor. norw. 133,38 132,40 Kor. szwedz. 136.74 135,75; Marki fin. 11,74 11.25;— Liry włoskie 23,70 22.80; Marki niem. 106,00 102.00; Marki srebrne 118.00 — 113,00; Tel Aviv 26.20 2595.

AKCJE: Bank Polski 116.50. Starachowice 39.00 39,25; Żyrardów 66.00. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE: 4½% wewnętrzna 65.75; 3% inwest. 1 em. 84.00 serje 93.00; 3% inwest. 2 em. 83.00 serje nie notowane; 5% konwersyjna 70.50; 4% premi. dolarowa 42.75; 4% konsolidacyjna 69.25; 4½% Pozn. ziem. kred. serja I — 64.25 64.50; — 4½% Pozn. ziem. kred. serja „k“ — 63,50; 8% Przem. polsk. 80.00; 8% ziem. dol. kupon 77.59; 4½% ziemskie serja piąta 64,50; 5% Warszawy 1933 roku 71.63; 5% Łodzi 1933 roku 64,25; 5% Piotrkowa 1938 roku 58.25; 5% Radomia 1933 roku 58.00; 8% Pozn. szkolna 76,50. — Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie utrzymana.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŹNE KORZYŚCI I PRZYCZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS „Wrzos“
PAN: — „Pensjonarka“.
CASINO: „Gdy kwitną bzy“.
MARS: — „Miasto w płomieniach“, „Prawo miłości“.
ŚWIATOWID: — „Halka“.
LUX: „Poświęcenie“.
OGNISKO: — „Piętro wyżej“.
ADRIA: — „Książę i żebrak“.
JUTRZENKA: — „Amerykańska awantura“.

NOTATKI RADJOWE

RADJOWY KONKURS WIECZORYNKOWY

Na ogłoszony w grudniu r. ub. przez Rozgłośnię Wileńską konkurs na tekst „wieczorynki“ nadesłano ogółem 68 utworów. Wydział Programowy Rozgłośni zakwalifikował 6 „wieczorynek“, a mianowicie:

Franek z Krywulki (godło B. P.).

Dwa światy koło jednej chaty (godło „Siódma godzina“).

Wieczarynka bez tytułu (godło „Włóczęga“).

Jak się bawić to już ładnie (godło „Ryś“).

Lepsze życie zaczynajcie (godło — „Anvusé“).

Łoza pomoże starym i małym (godło Bem).

Utwory te będą wykonane w ciągu czerwca w ramach audycyi wieczorynkowych, poczem nastąpi przyznanie nagród ogłoszenie nazwisk autorów. — Rękopisy utworów niewyróżnionych są do odebrania w Rozgłośni (Wydział Propagandowy) w terminie do 10 maja, poczem zostaną zniszczone.

Z pogodą wciąż niedobrze!..

Mimo, że „magowie“ od pogody, — pocieszali strapionych przewlekającą się niepogodą i chłodami rodaków tem, iż jakoby od połowy kwietnia nastąpi ocieplenie powietrza i wypogodzenie, — przepowiednie ich, jak dotychczas przy najmniej, nie sprawdziły się, niestety, chociaż mamy już za sobą i naszą Wielkanoc i prawosławną, a „kwiecień — plecień“ dobiega już końca!...

Najbardziej zawiedzione były elegantki, które wierząc przepowiedniom, szykowały się do tego by olśnić na święta oczy płci brzydkiej swemi, oddawna już przygotowanemi, kreacjami mody wiosennej, aż tu, tymczasem, — proszę! — w pierwszym dniu Świąt — deszcz, w drugim — śnieg; wszystkie piękne projekty wzięły w łeb, a irytujące „trochę zimy, torchę lata“ — trwa po dziś dzień!...

Tak się mści Pani Wiosna na ludziach, za brednie o jej wczesnem przybyciu! Kaprysna, jak każda istota rodzaju żeńskiego, postanowiła snadź — dla przekory! — naumyślnie opuźnić się w tym roku, by nikt na przyszłość nie ośmielał się narzucać Jej terminu przyjścia!...

Wincuk Markotny.

MARS | Dziś wspaniały podwójny program. Wielki film sensacyjny
1) MIASTO W PŁOMIENIACH Role główne: Edmund Lowe i Anna Sothem.
oraz 2) PRAWO MŁODOŚCI Ojciec i syn walczą o serce jednej kobiety...

Powodzenie, jakiego JESZCZE nie BYŁO.
Deanna DURBIN jako „PENSJONARKA“
CZARUJĄCY DODATEK KOLOROWY.

CASINO | JEANNETTE MACDONALD oraz Nelson EDDY w przepięknym arcyfilmie „GDY KWITNĄ BZY“.
DZIŚ WZNOWIENIE największego sukcesu!
Świetny nadprogram. Początki punktualnie: 15.30, 18, 20.30, 22.30.

HELIOS | Kolosalne powodzenie. ZŁOTA SERJA FILMÓW POLSKICH
WRZOS
Ulg ważne tylko za okaz. legit. Dla młodzieży dozwolone.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 9.
Reprezentacyjny film produkcji polskiej 1937/38 r.
HALKA wg. dzieła nieśmiertelnego arcydzieła **St. Moniuszki.** Obsada: Zielińska, Ladra, Zacharewicz i inni. Arie— **Ewa Bandrowska Turska.** Orkiestra Filharmonii Warszawskiej Balet Opery Warszawskiej. Chóry Konserwatorjum Warszawskiego
Początki seansów: o. 7 i 9. W niedzielę i święta od 1-e.

NAJWIĘKSZA W WILNIE PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZ
Pracownia: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22.

Sygnatura VIII. Km. 470/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VIII, mający kancelarję w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 maja 1938 r. o godz. 10-ej w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 21 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z urządzenia mieszkania, naczyń, sprzętów, luster, obrazów olejnych oszacowanych na sumę 885 zł.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno dn. 25. IV. 38.

Komornik Sądu Grodzkiego

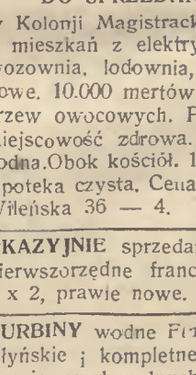
Proszki BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE
Żądajcie tie PROSZKI OLKOHOLOWYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA

„DWOREK KRESOWY“
TEL. 21-32 ŚNIADECKICH 1
Bogaty wybór WIN, WÓDEK pierwszorzędnych firm krajowych, zagranicznych.
Codziennie interesujący koncert od godz. 20.
OBFITY BUFET ZIMNY.

NAJMODNIEJSZE BLUZKI
TUREBKI, PARASOLKI, KOSZULE MĘSKIE, KRAWATY
najtaniej
„BON MARCHE“
Wilno, Wielka 3 obok poczty.
PŁASZCZE jedwabne LETNIE zł. 15

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków, zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, sałata murzynek, proso itd.
do nabycia
w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława TRUBIŁŁY
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
— Specjalność zioła lecznicze. —

Żądajcie „Słowa“
we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN — AGE“, który ułatwia wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE! DO SPRZEDANIA POSESJA
w Kolonji Magistrackiej, koło Wilna.— 7 mieszkań z elektrycznością, stajnia, wozownia, lodownia, studnia. Budynki nowe. 10.000 mertów ziemi z lasem, 65 drzew owocowych. Posesja ogrodzona. Miejscowość zdrowa. Komunikacja dogodna. Obok kościół. 10 lat bez podatku, hipoteka czysta. Cena: 24 tys. zł. Wilno Wileńska 36 — 4.

OKAZYJNIE sprzedam prywatnie dwa pierwszorzędne francuskie dywany — 3 x 2, prawie nowe. Litewska 28 — 3.

TURBINY wodne Francisa. — Walce i młyńskie i kompletne urządzenie proponuje na dogodnych warunkach Firma: G. Kindt, Radom. Inform.: Wilno, Poznańska 2. St. Stoberski.

SPRZEDAM SKLEP galanteryjny w dobrym punkcie. Adres w Adm. „Słowa“.

Lokale

NAD NAROCZEM w centrum ruchu turystycznego do wynajęcia lokal na kawiarnię - jadłodajnię. Adres w Administracji „Słowa“.

POKÓJ elegancko umeblowany z osobnem wejściem i wszelkiemi wygodami, może być z telefonem i śniadaniami.— Ul. Mickiewicza 44 m. 23.

DWA POKOJE osobno lub razem do wynajęcia od zaraz. Wygody, słoneczne, suche, ciepłe. Parter. — Dąbrowskiego 12 m. 9.

JEDEN albo DWA pokoje osobno lub razem do wynajęcia od zaraz. Wygody, wanna, słoneczne, suche, ciepłe. Parter. Portowa 12 m. 1.

DO WYNAJĘCIA pokój, duży, wygody, śródmieście— Informacje: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1.

Poszukuja pracy

NOWOOTWORZONE Biuro Pośrednictwa Pracy dla Kobiet Kat. T-wa Opieki nad dziewczętami, poleca: służbę domową i pensjonatową, oraz prowadzi dział pośrednictwa personelu pedagogicznego, handlowego i innych. Ul. Gimnazjalna 4 m. 1.

HAFCIARKA przyjmuje zamówienia haftu kolorowego, poduszki, makatki, serwety etc. Ceny niskie. — Zamówienia do Adm. „Słowa“ dla „Haliny“.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Wilno, drukarnia „Słowo“, Zamkowa 2.
Redaktor: Władysław Bodak